

# JASKINIE

3 (96)

2019

cena: 9 zł  
(w tym 8% VAT)

WYPRAWY:

**Prokletije 2019**

**Tennengebirge 2019**

SPELEO-TREKKING:

**Balkan Cavers'**

**Camp Antalya 2019**



**Akcja ratunkowa w Jaskini Wielkiej Śnieżnej**  
– podsumowanie szczytu podlesickiego



Str. 13 Masyw Belića • Fot. Ditta Kicińska



↑ → Str. 6  
Speleomistrzostwa  
w Łądku-Zdroju •  
Fot. Mariusz  
Maluszycki



# Spis treści

## AKTUALNOŚCI

- 4 2021 – Rok Jaskiń i Krasu • ECRA 2019 • Speleomistrzostwa • Sukcesy Polaków na linach • Mailony 2019 • Speleokonfrontacje 2019 • Rakotwórczy azbest w jednej z najdłuższych jaskiń sudeckich • Komunikat Zarządu PZA w sprawie zawieszenia działalności GRJ PZA • 50-lecie Speleoklubu Bielsko-Biała • Szczyt jaskiniowy – relacja • WYDAWNICTWA: Eksploromania 2019, Wiercica 86, Zacisk 2019

## WYPRAWY

- 13 **Prokletije 2019**  
Zestawił Adam Łada
- 20 **Tennengebirge 2019, czyli gdzie jest dno?**  
Wit Dokupil



Str. 6  
Zespół Wysokościówka.org na zawodach grup ratownictwa  
wysokościowego • Fot. Gaël Declercq



Str. 13 Jaskinia Kryształowa  
• Fot. Adam Łada

23 **Balkan Cavers' Camp Antalya 2019**  
Dariusz Bartoszewski

## TATRY

27 **Ponor Chochotowski**  
Filip Filar

27 **Jaskinia Psia – Partie Poznańskie**  
Piotr Graczyk

30 **Jaskinie w Okręcie**  
Jakub Nowak

## WYŻYNA KRAKOWSKO-CZĘSTOCHOWSKA

32 **Jaskinia w Wilczankach**  
Jakub Nowak

33 **Nowe jaskinie w Garbie Tenczyńskim**  
Paweł Sojka, Wojtek Bednarczyk, Artur Zabdyr

## JUBILEUSZE

35 **Warszawiacy osiągnęli wiek emerytalny!**  
Joanna Chrzanowska

38 **English Summaries**

# JASKINIE

kwartalnik  
3 (96)  
lipiec–wrzesień 2019

Cena: 9,00 zł (w tym 8% VAT)

ISSN: 1234-4346

## WYDAWCA:



Polski  
Związek  
Alpinizmu

Pracownia Kreatywna Bezliku

## REDAKCJA:

Dominika Gratkowska  
Grzegorz Haczewski  
Katarzyna Lena Koprowska  
Jakub Nowak  
Paulina Szelerewicz-Gładysz

## ADRES REDAKCJI:

ul. Kątowa 2  
32-005 Niepołomice  
tel.: 660 468 887  
e-mail: [jaskinie.speleo@gmail.com](mailto:jaskinie.speleo@gmail.com)  
[www.jaskinie.info.pl](http://www.jaskinie.info.pl)  
[www.facebook.com/kwartalnik.Jaskinie](https://www.facebook.com/kwartalnik.Jaskinie)

## DRUK:

Drukarnia Patent Druk, Kraków  
Zastrzegamy sobie prawo skracania  
i adiacji tekstów nieautoryzowanych  
oraz zmiany ich tytułów.

## PRENUMERATA:

Wpłaty prosimy kierować na konto:  
mBank  
69 1140 2017 0000 4102 0937 8193  
z zaznaczeniem okresu jakiego dotyczy  
prenumerata i podaniem adresu wysyłki.  
Prenumerata roczna kosztuje 32 zł.

## Uwaga!

Rodzaj aktywności propagowany  
na łamach JASKIŃ może być  
niebezpieczny dla życia lub zdrowia.  
Redakcja nie bierze odpowiedzialności  
za ewentualne wypadki zaistniałe  
podczas jego uprawiania.

Większość opisywanych na łamach  
czasopisma jaskiń leży na terenach  
chronionych i zasady ich zwiedzania  
określają odrębne przepisy.

Numer zamknięto:  
8.01.2020 r.

WYSOKOŚĆ NAKŁADU: 700 egz.



Zdjęcie na okładce:  
Jaskinia Psia, Partie Poznańskie  
Fot. Jakub Nowak



## 2021 – Rok Jaskiń i Krasu



Międzynarodowa Unia Speleologiczna ogłosiła rok 2021 Rokiem Jaskiń i Krasu. Z tej okazji udostępniła portal internetowy pod adresem [www.iyc2021.org](http://www.iyc2021.org). Można tam zapoznać się z informacjami o jaskiniach i krasie oraz o imprezach związanych z inicjatywą. Pomysł zrodził się z przekonania, że jaskinie i kras – choć powszechnie występują – są niedostatecznie zrozumiane i doceniane w świadomości społecznej. Jednym z wielu międzynarodowych partnerów przedsięwzięcia jest Sekcja Speleologiczna Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika.

GH

## ECRA 2019

W tym roku odbyło się już 13. spotkanie ECRA Meeting, które zreszta w swoich szeregach międzynarodowe organizacje ratownictwa jaskiniowego. Zjazd odbył się na Istrii w Chorwacji (15-17 listopada 2019 r.), na terenie jaskini Baredine.

Mieliśmy przyjemność jako GRJ wraz z przyjaciółmi z GOPR brać udział po raz kolejny w tego rodzaju platformie, zacieśniając współpracę z innymi organizacjami z różnych państw, wymieniając się z nimi doświadczeniem oraz wiedzą związaną z szeroko pojętym ratownictwem jaskiniowym. Organizatorzy konferencji położyli mocny nacisk na prezentacje obrazujące problemy i ich rozwiązania związane z tematyką:

- medycyny,
- nurkowania,
- komunikacji, gdzie zaprezen-

owano: system ERMES i jego możliwości w nowej wersji, system CaveLink v.2 i nowy CaveLink v.3, NICOLA v.2 i nową wersję v.3 oraz HeyPhone, a także inne systemy łączności przewodowej wykorzystywane w różnych służbach ratownictwa jaskiniowego,

- wymuszania wentylacji w korytarzach,
- poszerzania ciasnych przestrzeni oraz regulacji prawnych, które temu towarzyszą.

Nie zabrakło również omówienia rozwiązań prawnych, dotyczących współpracy organizacji różnych państw w sytuacjach kryzysowych, związanych z ratowaniem ludzi w jaskiniach w ramach Europejskiej Obrony Cywilnej.

Ciekawym polem do dyskusji była prezentacja przedstawiciela Kanady, pozwalająca zobrazować oraz zrozumieć procesy neurologiczne i aspekty psychologiczne towarzyszące podejmowaniu decyzji przez poszkodowanych tuż przed wypadkiem, a także ratowników w trakcie akcji ratowniczej.

Podczas obrad walnego zebrania przyjęto nowych członków ECRA z takich krajów jak Czechy (SZS), Norwegia (NGRT) oraz Bośnia i Hercegowina (FUCZ).

Podjęto również temat udziału organizacji spoza Europy w roli obserwatorów (rok temu przystąpił Izrael /CRI/, w tym roku przystąpiły Stany Zjednoczone /NCRC/) oraz rozwiązań dających szersze możliwości współpracy z krajami nieeuropejskimi.

**Grupa Ratownictwa Jaskiniowego i GOPR**

## Speleomistrzostwa

Ponad dwadzieścia edycji Mistrzostw Polski w Technikach Jaskiniowych przyzwyczyło nas, że prawie zawsze

odbywały się one w tym samym miejscu i czasie – w maju w Wojcieszowie. Informacja o zmianie terminu oraz lokalizacji wzbudziła w środowisku spore poruszenie. Gdy jednak organizatorzy ogłosili, że rywalizacja odbędzie się w Łądku-Zdroju podczas Festiwalu Górskiego im. Andrzeja Zawady, wszyscy odetchnęli z ulgą. To dla speleomistrzostw tak samo wielka szansa, co wielkie ryzyko. Przyjrzyjmy się, jak wygląda bilans.

### Speleo na salony

Program festiwalu w Łądku z roku na rok się rozrasta. Dzięki temu, obok zdobywania szczytów i ścian z kategorii „naj”, jest coraz więcej przestrzeni dla dziedzin sportu i osiągnięć związanych z górami mniej standardowo, a bardziej wyczynowo. Zatem wśród prelegentów i gości widać: biegaczy, kajakarzy, narciarzy, nurków, paralotniarzy, base jumperów i innych śmiałków eksplorujących nasz glob niekonwencjonalnie.

Okazuje się, że również nasz temat speleo miał sporo punktów w programie. We czwartek w Jaskini Radochowskiej wyświetlano film „Harda”. Po projekcji odbyło się spotkanie z odkrywcami tytułowej jaskini – Wojciechem Kuczokiem i Jarostawem Surmaczem oraz reżyserem Marcinem Polarem. Dyskusję zwieńczyło otwarcie wystawy Krzysztofa Starnawskiego, który też w piątek miał w wielkim namiocie swoją premierową prelekcję zatytułowaną: „W poszukiwaniu najdłuższej jaskini na świecie”. W kinoteatrze można było również wziąć udział w wywiadzie Katarzyny Stoparczyk i Renaty Wciśło z Wojciechem Kuczokiem: „Dwie na jednego. Wojciech Kuczok – wspinacz, grotolaz czy literat?”

Bez dwóch zdań najlicniejszą publiczność zgromadziło i największe emocje wzbudziło wystąpienie Chrisa Jewella – nurka jaskiniowego, który brał udział w ubiegłorocznej akcji ratunkowej po 12-letnich chłopców uwięzionych w tajlandzkiej jaskini. Prezentację oglądano z zapartym tchem, na koniec udzieliła się atmosfera bohaterstwa i wygranej z żywiołem wody, a oklaskom nie było końca.

### Warsztaty GOPR

Stawek Parzonka tak podsumował udział GOPR-owców w wydarzeniu: *W tym roku po raz drugi z rządu,*



Uczestnicy tegorocznej konferencji • Fot. Michał Macioszczyk

po wieloletniej przerwie, mieliśmy przyjemność brać aktywny udział w Łądeckim Festiwalu. Skąd w ogóle GOPR na festiwalu górskim? Odpowiedź, choć intuicyjnie prosta, jest kilkuwarstwowa. Po pierwsze, okolice Łądko-Zdroju to teren działania naszej Grupy Regionalnej (GOPR Grupa Wałbrzysko-Kłodzka), zatem ratownik Pogotowia Górskiego w Skatach Łądeckich czy pobliskim Masywie Śnieżnika niejako „naturalnie występuje w przyrodzie”. Po wtóre, również w sposób oczywisty, środowisko ratownicze przenika się ze środowiskiem wspinaczy, grototazów, skiturowców i trekkerów, zatem w tej czy innej roli bywaliśmy na Przeglądzie Filmów Górskich, a potem na Festiwalu od zawsze. Po trzecie, jednym ze statutowych celów naszego stowarzyszenia są działania na rzecz profilaktyki wypadków i bezpieczeństwa w górach, ergo, tak duża impreza środowiskowa stwarza możliwości dotarcia z naszym przestaniem do osób aktywnie tematami górskiej aktywności zainteresowanych. Po czwarte... Znalazłoby się jeszcze pewnie parę powodów, dla których na Festiwalu byliśmy.

Na tegorocznym Festiwalu formuła naszej obecności składała się z dwóch elementów. Z jednej strony zapewnialiśmy bezpieczeństwo w towarzyszących zdarzeniach sportowych. Równolegle mieliśmy okazję poprowadzić blok prezentacji/warsztatów z kilku dziedzin, którymi GOPR się zajmuje. Temat pierwszych warsztatów dotyczył nawigacji w górach. Ta umiejętność to jeden z czynników, który ma wpływ na sukces lub ewentualną porażkę naszych górskich działań. Zdolność określenia swojej pozycji w terenie ma również istotne znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa. Nie dziwi zatem, iż temat ten jest dla ludzi gór bardzo interesujący. Przełożyło się to na fakt, że sala w hotelu Trojan wypełniona była po brzegi. Nowoczesne technologie związane z odbiornikami GPS i smartfonami dają nowe możliwości. Kiedy ugruntujemy to wiedzę teoretyczną (co miało miejsce podczas prezentacji), pewność postępowania się rzeczonymi narzędziami zapewni nam większy komfort działania. Warto przy tym włączyć, że bardzo przydatna i skuteczna przy wzywaniu pomocy w terenach górskich aplikacja

„RATUNEK” ciągle jeszcze nie zagościła w powszechnej świadomości. Po tych zajęciach pozostajemy z przekonaniem, że zdecydowanie warto w przyszłości poszerzyć je o część praktyczną. W tym roku nie starczyło już na to miejsca.

Kolejne warsztaty to „Pierwsza pomoc w górach”. Temat niezmiennie nośny i ważny. Wypełniona całkowicie tę tezę jednoznacznie. Sposób postępowania przy nagłym zatrzymaniu krążenia, po porażeniu piorunem lub w trakcie innych nagłych zdarzeń to wiedza i umiejętności dosłownie ratujące życie. Nie dziwi zatem, że z racji reżimu czasowego, po zakończonych warsztatach blok pytań miał kontynuację w kuluarach. Nie tylko w mojej opinii, warto ten temat kontynuować. Trzeci prowadzony przez GOPR temat odbył się pod hasłem: „Bezpiecznie w ścianie – autoratownictwo”. Jego robocze hasło to „Repy w łapy!” Warsztaty skierowane były do osób uprawiających wspinaczkę na różnych stopniach zaawansowania. Te już bardziej kameralne, prowadzone w skatach zajęcia również spotkały się z życzliwym przyjęciem. Ponad 20-osobowa grupa bezpośrednio zainteresowanych sugerowała jednak, że – jak wiadomo – „Übung macht den Meister”, w związku z tym na pewno będzie warto i tu w przyszłości poświęcić więcej czasu na praktyczne działania.

Na koniec ostatni temat cyklu prezentacji. Związany z tematyką jaskiniową. Wątek, nomen omen, niszowy. Tytuł: „Po co grototazowi klamerki? Biwak w jaskini – planowany i nieplanowany. Jak zapewnić komfort cieplny oraz sprawy bytowe” zainteresował jednak sporą grupę, mam wrażenie, że nie tylko grototazów. Analiza czynników ryzyka związanych z działalnością jaskiniową była tutaj wstępem do zasugerowania skutecznych rozwiązań dotyczących zabieranego wyposażenia oraz przedstawienia konkretnych sposobów poprawienia komfortu cieplnego w tak niesprzyjających warunkach.

Zainteresowanie całym blokiem prowadzonych przez naszych ratowników zajęć w moim przekonaniu pokazuje, że trafnie odczytaliśmy potrzeby obecnych na festiwalu. Wspólny walor



Szkolenia GOPR na łądeckim festiwalu • Fot. Szymon Aksienionek

prezentacji/warsztatów opierał się na różnorodności tematów; dzięki temu udało nam się dotrzeć do wielu osób z różnych biegunów zainteresowań. Ufam, że nasze zajęcia były użyteczne i spowodowały, że przynajmniej część wątków stanie się dla wielu z nas bliższa.

### Grototazi na powierzchni

W samym centrum Łądko i festiwalu – w Parku obok źródła Wojciech – przez całą sobotę trwały 25. Mistrzostwa Polski w Technikach Jaskiniowych. Warunkiem udziału były opłacone składki (w rodzimym klubie, zrzeszonym w PZA), wykupione ubezpieczenie NNW i uiszczenie opłaty startowej. Rywalizacja była podzielona na 2 etapy. W pierwszym były 3 konkurencje indywidualne:

- trawers tzw. Firanka, zjazd przez węzeł i 4-metrowy zacisk do pokonania z worem transportowym,
- wejście tyrolką i zjazd kierunkowy,
- autoratownictwo.

W drugim etapie start odbywał się parami – wyścig na linie z jedną przepinką.

### KOBIETY

**I miejsce** Sonia Dudziak (Wielkopolski Klub Taternictwa Jaskiniowego) 15'56"

**II miejsce** Katarzyna Lena Koprowska (Speleoklub Bielsko-Biała) 53'08"  
MĘŻCZYŹNI

**I miejsce** Michał Macioszczyk (Wielkopolski Klub Taternictwa Jaskiniowego) 10'01"

**II miejsce** Witold Hoffman (Wielkopolski Klub Taternictwa Jaskiniowego) 11'03"

**III miejsce** Arkady Dąbrowski (Klub Alpinistyczny GB GOPR) 13'22"

**IV miejsce** Krzysztof Zabotny (Wrocławski Klub Wysokogórski) 15'08"

**V miejsce** Michał Kowalczykowski (Jeleniogórski Klub Jaskiniowy) 19'43"

**VI miejsce** Rafał Owczarek (Jeleniogórski Klub Jaskiniowy) 25'07"

- Karol Borejszo (Speleoklub Bobry Żagań)
- Marcin Wesotowicz (Wałbrzyski Klub Górski i Jaskiniowy)
- Sławomir Parzonka (Wałbrzyski Klub Górski i Jaskiniowy)

### Speleozawody od kuchni

Z tego miejsca należą się wielkie podziękowania dla kilkunastu organizatorów ze speleoklubu Bobry Żagań, Speleoklubu Wałbrzyskiego i Jeleniogórskiego Klubu Jaskiniowego. To im zawdzięczamy kapitalną atmosferę, czujnych sędziów, doping zawodników i taneczne „after party”. Dlaczego zdecydowali się na przeniesienie zawodów do Łądky? Wiosną mieli drobne problemy logistyczne. To stało się pretekstem do wyjścia z inicjatywą do organizatorów Festiwalu Górskiego im. Andrzeja Zawady. Rozmowy zakończyły się pozytywnie, więc powstały sprzyjające okoliczności, aby sprawdzić inne miejsce. Co speleozawody zyskały? Dobre strony to niewątpliwie wzrost liczby odbiorców spoza środowiska przy okazji wielkiej imprezy. Speleologia polska wyszła do ludzi. Jakim kosztem? Brakiem dobrego pleneru. Miejsce w centrum miasta, w samym sercu festiwalu, jest nobilitujące. Jednak zdecydowanie lepiej czujemy się w otoczeniu naturalnych skał i jaskiń, które w tym przypadku były rozproszone wokół Łądky i zajęte przez zawody wspinaczkowe.

A czego organizatorzy życzą sobie na kolejne edycje? Aby było dla kogo je robić. „Przydałoby się niewielkie zwiększenie frekwencji. Niestety w ostatnich latach widzimy, że wszelkie działania na tym polu są bezskuteczne...” – komentuje Rajmund „Mundek” Kondratowicz ze Speleoklubu Bobry Żagań.

Katarzyna Lena Koprowska

### Sukcesy Polaków na linach

#### EuroSpeleo 2019 w Sofii – Bułgaria

Podium naszych 25. Mistrzostw w Technikach Jaskiniowych pojechało reprezentować nas również za granicą. Wielkopolski Klub Tatarnictwa Jaskiniowego wystartował w międzynarodowej rywalizacji ze wspianiatymi wynikami.

#### Konkurencja zespołów mieszanych (losowanych):



Fotorelacja ze Speleomistrzostw  
• Fot. Mariusz Maluszycy

**I miejsce** zespół Michał Macioszczyk i Witold Hoffmann

**III miejsce** zespół mieszany Sonia Dudziak i Nicola Rossi.

#### Konkurencja „Odcinki linowe”:

**I miejsce** kobiet Sonia Dudziak

**I miejsce** mężczyzn Michał Macioszczyk

**II miejsce** mężczyzn Witold Hoffmann

#### Konkurencja „Sprint”:

**I miejsce** kobiet Sonia Dudziak

**I miejsce** mężczyzn Michał Macioszczyk

**IV miejsce** mężczyzn Witold Hoffmann

Źródło: Fanpage WKTJ

#### Międzynarodowe zawody grup ratownictwa wysokościowego

##### – Francja 2019

Nasz polski zespół z Wysokościówka.org, na co dzień zajmujący się szkoleniami



↑ Sonia Dudziak i Michał Macioszczyk – uczestnicy EuroSpeleo 2019 • Fot. Mariusz Polok

IRATA, ppoż. i ratowniczymi oraz sprzedają sprzętu wysokościowego również sprawdził swoje siły w rywalizacji międzynarodowej. Startowały zespoły z Francji, Belgii, Szwecji i Polski. Zespół z Wysokościówka.org reprezentował nas godnie i zajął najwyższe miejsce na podium. Atmosferę tej rywalizacji chyba najlepiej oddają zdjęcia z wydarzenia.

Źródło: Fanpage wysokosciowka.org

Wszystkim składamy serdeczne gratulacje i trzymamy kciuki za dalsze sukcesy.

Katarzyna Lena Koprowska

### Mailony 2019

W dniach 8-11 listopada 2019 r. miały miejsce Mailony, których inicjatorem jest klub Destination Down Team. Mailony, które odbyły się już po raz siódmy, to doroczne spotkania miłośników i eksploratorów podziemi zarówno naturalnych – jaskiń, jak i tych powstałych w wyniku działalności człowieka: kopalń czy fortyfikacji. Podczas Mailonów prezentowane są zdjęcia i filmy z wypraw i prowadzonych eksploracji oraz odbywają się wycieczki, których celem jest poznanie lokalnych podziemnych atrakcji. Tym razem zjazd trwał wyjątkowo aż cztery dni. Same prezentacje zajęły w sumie 13 godzin! Bazą w tym roku była Szwajcarka – schronisko PTTK w Rudawach Janowickich –



Uczestnicy „Mailonów” • Fot. Dariusz Wójcik

a w spotkaniach wzięło udział 50 osób z Polski, Czech i Niemiec. W ten „długi weekend” wypito około 500 butelek różnych napojów, zjedzono w barze ok. 100 porcji różnych dań, do tego – co najważniejsze – odbyło się kilka wycieczek w teren. Odwiedziliśmy kopalnię uranu w Bobrowie, Krzyżną Górę, Sokoliki oraz sztolnię pod Krzyżną Górą, a także kopalnię Medvedin w Czechach.

Do zobaczenia za rok w dniach 7–8 listopada w schronisku na Górze Świętej Anny!

Maciej Pawełczyk

## Speleokonfrontacje 2019



Speleokonfrontacje niezmiennie odbywają się co roku w trzeci weekend listopada. Tradycyjnie spotkaliśmy się w Zajeździe Jurajskim w Podlesicach. Od początku istnienia imprezy organizatorem jest Speleoklub Dąbrowa Górnicza. Zważywszy na cykliczność tego wydarzenia i frekwencję, SDG może czuć się z tego tytułu bardzo dumny. Przygotowania zaczynają się już w sierpniu, a kurz bitewny opada zazwyczaj 2-3 tygodnie po samej imprezie. Jak widać, jest to kilka miesięcy intensywnej pracy i wiele zmiennych. Największym wyzwaniem jest zawsze technika. Nieodłącznym elementem przygotowań jest ten

dreszczyk emocji – czy wszystkie ruchome obrazy „pójdą”, czy ustawienia dźwięku będą odpowiednio dobrane itd. Dlatego warto w tym miejscu docenić trud pracy wszystkich zaangażowanych osób. A niewątpliwie warto – zwłaszcza dla tego najprzyjemniejszego momentu, czyli ogłoszenia wyników – tutaj emocje przygotowań opadają i organizatorzy mogą cieszyć się wraz ze zwycięzcami.

### Nagroda im. Waldka Muchy

Potem były wspominki, sentymenty, radości, nominacje i w końcu nagroda – za najciekawsze osiągnięcie eksploacyjnej roku, przyznana decyzją kapituły, która liczyła 19 osób. W skład jury weszli przedstawiciele laureatów z lat poprzednich, przedstawiciele klubów i członkowie Rady Fundacji Speleologia Polska.

Do konkursu stanęły 3 speleo-wydarzenia:

- wyprawa do Hiszpanii Picos 2019, podczas której połączono Sistema del ou de la Canal Parda i Sistema del Canalón de los Desvíos. System posiada w tej chwili deniwelację 903 m, a długość ciągów głównych wynosi obecnie 12 110 m, co powoduje, że jest to piąty co do długości system jaskiniowy Picos de Europa,
- wyprawa do Tennengebirge Speleoklubu Bobry Żagań, podczas której osiągnięto 907 m w Jaskini Środkowej, eksplorowanej intensywnie od 3 lat. Działania zostały przerwane nad kolejną obszerną kaskadą, czyli jest duża szansa na kolejny „1000” w rejonie,
- **ZWYCIĘZCA** – zakończone sukcesem nurkowanie Mirka Kopertowskiego, ze wsparciem członków

Sekcji Grotolazów z Wrocławia, w Syfonie Drzemiący na głębokości 693 m od najbliższego otworu. Syfon Drzemiący (głębokość 74,5 m, długość 232 m) jest obecnie najgłębszym syfonem w Tatrach, a deniwelacja Śnieżnej Studni zwiększyła się do 805 m.

Trzeba przyznać rację stwierdzeniu zastyszonym w kularach – dolnośląskie rządzi ☺

### Jaskinie w trójwymiarze

Niewątpliwie ciekawym punktem programu były prezentacje 3D. Marek Audy zaprezentował polskiej widowni trzy materiały, w tym jeden z nich z rodzimych Czech z jaskini Amaterskiej, a także realizowany w Wenezueli „Domino”. Drugi z gości – Anthony Danielli – zabrał nas do pięknych, egzotycznych jaskiń na Kubie.

Obaj są członkami grupy La Salle, która od 2010 roku zajmuje się zwiększaniem świadomości ekologicznej i ochroną dziedzictwa jaskiniowego. Działania te skupiają się jednak nie na zamykaniu obiektów, ale na szukaniu kompromisu między turystyką, badaniami naukowymi i zachowaniem środowiska naturalnego w możliwie nienaruszonym stanie. Stąd grupa zajmuje się fotografią jaskiniową, filmami i organizowaniem atrakcyjnych pokazów multimedialnych, aby umożliwić wirtualną wizytę w miejscach całkowicie niedostępnych. Stanowisko godne naśladowania w wielu częściach świata.

Aktualnie La Salle zrzesza 21 speleologów z 12 krajów.

### Wyniki konkursu filmowego

W tym roku jury obradowało w składzie: przewodnicząca – Ditta Kicińska oraz członkowie: Petr Rehak, Ewa Wójcik „Puma”, Paulina Szelerewicz-Gładysz, Agnieszka Szrek-Burczyk. Nagrodzono następujące prezentacje:

**I miejsce** Jerzy Zygmunt – Chodża Mumin

**II miejsce** Mateusz Golicz – Göll 2019

**III miejsce** ex aequo

• Dariusz Bartoszewski – Hagengebirge 2019

• Dariusz & Mikołaj Bartoszewscy – Węgierska Speleomajówka 2019. Drogą głosowania została również przyznana nagroda publiczności.

W tym roku niewiele odbiegła od werdyktu jurorów:

**I miejsce** Jerzy Zygmunt – Chodża Mumin

**II miejsce** Kazimierz Szych – Jaskiniowej młodości wspomnień moc  
**III miejsce** Mateusz Golicz – Göll 2019.  
 Oczywiście składamy gratulacje i czekamy na więcej.

**Speleokonfrontacje w liczbach**

Kornelia Dubiel-Santos zajmuje się koordynacją Speleokonfrontacji od 2017 roku. Dzięki niej mamy szansę spojrzeć na to wydarzenie od strony zaplecza organizacyjnego.

Po pierwsze – możemy przyjrzeć się ilości filmów zgłoszonych w kolejnych latach:

2017 rok – 16 filmów

2018 rok – 13 filmów

2019 rok – 12 filmów

W sumie: 41.

Wyraźnie widać tendencję malejącą, jednakże – jak przyznaje sama Kornelia: *Moim zdaniem nie przekłada się to na jakość filmów/prezentacji. Z roku na rok przygotowane prelekcje są coraz ciekawsze, a ich wykonanie techniczne nie odbiega od prezentowanych na arenie międzynarodowej. Jury ma nie lada zadanie, aby wybrać tego jedyne-go zwycięzcę.*

Największym producentem filmów do konkursu jest Dariusz Bartoszewski,

który zgłosił 7 prezentacji – w tym jedną przygotowaną z synem. Następnie po 3 filmy: Mateusz Golicz oraz Paulina Piechowiak (w tym jeden wspólnie z Olem Dobrzańskim).

Osoby, które w tym czasie zgłosiły po 2 filmy to: Robert Pest ZIRO, Kazimierz Szych, Jakub Nowak, Witold Hoffman. Pozostałe liczby to pojedyncze prezentacje, ale oczywiście liczymy na więcej i zachęcamy do operacji na tych liczbach: mnożenia, a nawet potęgowania statystyk!

W ciągu tych trzech lat w konkursie na Nagrodę Jury Dariusz Bartoszewski nagradzany był 4 razy, Witold Hoffman 2 razy. Ulubieńcem publiczności jest Kazimierz Szych, który był wyróżniany 2 razy.

*Jak widzimy, są prawdziwi liderzy prelekcji i mamy nadzieję, że nie poprzestaną na dotychczasowych zgłoszeniach konkursowych i co roku będziemy mogli się cieszyć z kolejnych – komentuje Kornelia.*

W tym miejscu organizatorzy mają okazję podziękować sponsorom, bez których ta impreza nie mogłaby się odbyć, czyli: PZA, TPN, Pajak, Hurtownia Fatra (Kong, Tendon), Petzl, Beal, Kwark, Skalnik, Kotarba, Explorer, Siju, Climax, kwartalnik JASKINIE, Stapis, ABRYS, Fundacja Speleologia Polska, Jakub Nowak, Prezydent Miasta Dąbrowa Górnicza. Ponadto dodatkowe podziękowania należą się Janowi Kućmierzowi – za udostępnienie zdjęcia do statuetek pamiątkowych dla zwycięzców.

Dziękujemy Stowarzyszeniu Zielony Puszczyk za zorganizowanie wycieczki przyrodniczej oraz warsztatów dla najmłodszych, a także AleFirma za przygotowanie animacji dla dzieci. Koledzy i koleżanki z całej Polski, którzy przybywają na Speleokonfrontacje, udowadniają, że warto poświęcić czas i energię na przygotowania jedynej o takim charakterze imprezy dla środowiska jaskiniowego. Mamy nadzieję, że za rok widzimy się ponownie, równie tłumnie i radośnie.

Katarzyna Lena Koprowska

**Rakotwórczy azbest w sudeckiej jaskini**

W położonej ok. 10 km od Wałbrzycha Jaskini z Filarami, jednej z najdłuższych jaskiń sudeckich, zidentyfikowano



Fotorelacja ze Speleokonfrontacji • Fot. Celso Santos



groźne odpady zawierające włókna azbestu. Obecnie jaskinia jest zamknięta dla grotolarzy i turystów odwiedzających dolnośląskie podziemia. Odkrycia dokonali wolontariusze Patrolu Jaskiniowego, którzy we współpracy z Nadleśnictwem Wałbrzych oraz leśnikami z Kamiennej Góry prowadzili prace porządkowe w kilkunastu podziemnych dolnośląskich obiektach.

Pierwsze informacje na temat śmieci zalegających w jaskini pojawiły się na forach speleologicznych już około 2011–2013 r. Na miejscu, razem z leśnikami z Kamiennej Góry ustaliliśmy, że mamy do czynienia z czymś znacznie poważniejszym: miejscem, gdzie odbywało się regularne zsypanywanie do wnętrza jaskini nie tylko śmieci, ale również odpadów budowlanych. Planując wydobycie i utylizację odpadów zalegających w jaskini, ekipa „jaskiniowców” pobrała próbki ze zwatowiska w południowej części komory z filarami.

Analiza pobranych próbek, przeprowadzona metodą mikroskopii polaryzacyjnej w laboratorium Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego wykazała, że w komorze jaskini znajdują się odpady zawierające włókna azbestu chryzotylowego, który był głównym składnikiem tzw. eternitu.

Znajdujące się na spągu wejścia i przedsionka komory z filarami odpady azbestowe mogą stanowić poważne zagrożenie dla grotolarzy i turystów. Jak wyjaśniają członkowie Patrolu Jaskiniowego, którzy badali obiekt, wchodząc do jaskini stromym wejściem południowym – największym i najczęściej używanym – trzeba dosłownie ześlizgiwać się po eternitowym rumowisku, czemu towarzyszy wzbudzenie pyłu osiadłego na pokruszonym eternicie. Pył azbestowy może wnikać do organizmu przez układ oddechowy i pokarmowy. Szkodliwość azbestu zależy przede wszystkim od średnicy i długości wdychanych włókien oraz stężenia pyłu w powietrzu. Najbardziej niebezpieczne są włókna długie (>5 µm) i cienkie (<3 µm), które łatwo przedostają się głębiej i zalegają w pęcherzykach płucnych, stając się z czasem przyczyną m.in. raka płuc, raka oskrzeli oraz raka opłucnej.

Nie można wykluczyć, że na skutek cyrkulacji powietrza pył azbestowy przedostał się z komory wejściowej do wąskich korytarzy jaskini, w których poruszanie się wymaga od grotolarzy czułego. Ryzyko szczególnie może dotyczyć jednego z wąskich korytarzy, do którego wejście zlokalizowane jest zaledwie kilka metrów nad usypiskiem eternitowego gruzu i śmieci. W ramach badania obiektu nie przeprowadzono analizy cyrkulacji powietrza i składu pyłu, jaki zalega na spągu poszczególnych korytarzy jaskini.

Zwróciliśmy się do Nadleśnictwa Kamienna Góra, na którego terenie położona jest Jaskinia z Filarami, z prośbą o opublikowanie informacji o zamknięciu obiektu dla turystów. Rozpoczęliśmy rozmowy nad podjęciem w przyszłym roku (po zakończeniu okresu hibernacji nietoperzy) wspólnych działań na rzecz usunięcia azbestowej „bomby” z wnętrza jaskini. Wejście do jaskini zostanie oznaczone przez Patrol Jaskiniowy i leśników tablicami ostrzegającymi o zagrożeniu azbestem.

– *Bardzo się cieszymy z tej inicjatywy. Sami nie posiadamy odpowiednich narzędzi i umiejętności do zajęcia się tym tematem, ale myślę, że współpraca przyniesie konkretne efekty* – mówi leśniczy Bartłomiej Dymek z Nadleśnictwa Kamienna Góra.

Jaskinia z Filarami należy do kompleksu tzw. Jaskiń Kochanowskich i znajduje się na wysokości ok. 540 m n.p.m. w nieczynnym kamieniołomie piaskowca i dolomitu pomiędzy wzgórzami Czerep (581 m n.p.m.) i Trębna (590 m n.p.m.), w odległości 250 m na północ od znanego średniowiecznego kamiennego stołu sędziowskiego w Kochanowie. Początkową partię obiektu stanowi obszerna (długość 70 m i wysokość ok. 4–5 m) komora powstała podczas podziemnych prac górniczych, do której prowadzi 5 wejść. Komora podzielona jest masywnymi kamiennymi filarami i jest przykładem górniczej techniki komorowo-filarowej, w której do eksploatacji podziemnych wyrobisk wykorzystywano naturalne jaskinie. Jaskinia została rozpoznana i skartowana w roku 2001 przez Wałbrzyski Klub Górski i Jaskiniowy (dokumentację i eksplorację prowadzili: Monika Daszkiewicz, Daniel Kubiak, Elżbieta i Ludwik Wieczorkowie oraz



W Jaskini z Filarami • Fot. Klaudia Anioł

Andrzej Wojtoń). Dalsze prace eksploracyjne wałbrzyskich grotolarzy wykazały, że jaskinia jest połączona z sąsiednią Jaskinią Prostą i tworzy jeden kilkuotworowy system podziemny o łącznej długości 727 m, co sytuuje ją na drugim miejscu wśród jaskiń krasowych w polskich Sudetach, po Jaskini Niedźwiedziej.

W połowie grudnia leśnicy z Nadleśnictwa Kamienna Góra, wspierani przez Patrol Jaskiniowy (liny, szpeje i team building), uprzątnęli teren wyrobiska wokół Jaskiń Kochanowskich. Policja i Straż Leśna prowadzą śledztwo w sprawie nielegalnego składowiska niebezpiecznych odpadów w Jaskini z Filarami. Funkcjonariusze i technicy kryminalistyczni z Komendy Powiatowej Policji w Kamiennej Górze, wspierani przez Służbę Leśną i podziemię przez grotolarzy Patrolu Jaskiniowego dokonali w styczniu 2020 r. oględzin komory z filarami wewnątrz jaskini. Na terenie kompleksu jaskiniowego w Kochanowie pojawili się również (prosto z Wrocławia) przedstawiciele dolnośląskiej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Wiosną, po zakończeniu okresu hibernacji nietoperzy, prace porządkowe w jaskini będą kontynuowane.

Patrol Jaskiniowy jest akcją na rzecz ochrony jaskiń i zabytkowych obiektów techniki górniczej, prowadzoną przez fundację Instytut Ochrony Praw Konsumentów z siedzibą w Poznaniu.



Tegoroczna, inaugurująca projekt akcja Patrolu Jaskiniowego na terenie dolnośląskich jaskiń i podziemi była możliwa dzięki pomocy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska we Wrocławiu oraz leśniczych Nadleśnictwa Wałbrzych i Nadleśnictwa Kamienna Góra. Wszystkie działania terenowe Patrolu Jaskiniowego oraz badania laboratoryjne próbek pobranych w Jaskini z Filarami zostały sfinansowane ze środków własnych fundacji. Instytut Ochrony Praw Konsumentów nie ma powiązań finansowych lub organizacyjnych z przemysłem czy organizacjami ekologicznymi i nie prowadzi działalności gospodarczej. Akcja usuwania śmieci z kilkunastu dolnośląskich jaskiń i sztolni przez wolontariuszy Patrolu Jaskiniowego została przeprowadzona w porozumieniu z Wojewódzkim Inspektoratem Ochrony Środowiska oraz Nadleśnictwem Wałbrzych i Nadleśnictwem Kamienna Góra.

Jerzy Jurczyński

## Komunikat Zarządu PZA w sprawie zawieszenia działalności GRJ PZA



Zarząd PZA na zebraniu w dn. 3 grudnia 2019 r. zdecydował o podtrzymaniu wcześniejszej decyzji Prezydium Zarządu o zawieszeniu działalności Grupy Ratownictwa Jaskiniowego PZA. Zawieszenie ma charakter bezterminowy. Przyszłość Grupy będzie przedmiotem dyskusji na najbliższym Walnym Zebraniu KTJ. Zarząd zwraca się do Komisji Taternictwa Jaskiniowego PZA, aby to zebranie odbyło się w możliwie najbliższym terminie na początku przyszłego roku. Bezpośrednią przyczyną podjęcia przez Zarząd PZA decyzji o zawieszeniu działalności GRJ była informacja o podjęciu działań i decyzji w sprawie organizacji spotkania ECRA (European Cave Rescue Association) w Polsce, powiązanej z podjęciem przez członków GRJ międzynarodowych zobowiązań, bez zgody czy nawet wiedzy

Zarządu PZA. W naszym przekonaniu organizacja tak poważnej międzynarodowej imprezy, jaką jest spotkanie ECRA, powinna być jednoznacznie poprzedzona zgodą Zarządu Związku. Tymczasem inicjatywa ta została podjęta również bez zgody i wiedzy KTJ. Ponadto informacje o chęci organizacji spotkania ECRA w Polsce przedstawiciele GRJ mogli zgłosić na szerszym forum, podczas spotkania, które odbyło się w Podlesicach 5 października 2019 r. Tymczasem informacja ta nie została w należyty sposób przekazana ani członkom Komisji Taternictwa Jaskiniowego, ani Zarządowi PZA.

Niezależnie od – zapewne dobrych – intencji inicjatorów organizacji spotkania ECRA w Polsce w 2020 r., nie ma zgody Władz PZA na takie nieuzgodnione działania i przekraczanie posiadanych kompetencji. Dotyczy to zarówno podejmowanych decyzji, zaciąganych zobowiązań, jak i polityki informacyjnej.

Zarząd PZA docenia zaangażowanie i pracę członków Grupy Ratownictwa Jaskiniowego. Uważamy także, że podnoszenie kompetencji związanych z ratownictwem jest potrzebne w szczególności wśród grotolazów uczestniczących w wyprawach do krajów, w których nie ma dobrze zorganizowanych służb ratowniczych. Taki był również podstawowy cel powołania GRJ.

W polskich górach i polskim porządku prawnym działania ratownicze wykonują służby ustawowo powołane do niesienia pomocy osobom będącym w stanie nagłego zagrożenia życia lub zdrowia, a w przypadku gór i jaskiń podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa górskiego w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich, tj. TOPR i GOPR. Działania ratownicze podejmowane w ramach ratownictwa górskiego są określone w art. 6 ustawy, natomiast art. 8 ustawy wskazuje, z kim podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa górskiego współdziałają przy wykonywaniu działań ratowniczych oraz od kogo mogą żądać pomocy. O ile art. 6 jest katalogiem otwartym, to art. 8 jest katalogiem zamkniętym. Oznacza

to, iż podmioty, do których może się zwrócić TOPR, są określone w ustawie. GRJ został zatem powołany jako grupa ratownicza działająca w jaskiniach zlokalizowanych w krajach nieposiadających służb ratowniczych zdolnych do prowadzenia akcji ratunkowych w jaskiniach, a nie jako podmiot konkurencyjny dla profesjonalnych służb ratowniczych. Te uwarunkowania stracili z horyzontu członkowie GRJ, domyślnie rozszerzając obszar i zakres swoich kompetencji również na obiekty jaskiniowe w Polsce. Ta sytuacja rozwijała się już od kilku lat, osiągając swoje apogeum w trakcie trwania akcji ratunkowej w Jaskini Wielkiej Śnieżnej jesienią 2019 r. GRJ zgłosił swoją dyspozycyjność i gotowość do podjęcia działań ratowniczych, z których TOPR nie skorzystał, co spowodowało frustrację w GRJ i sporej części środowiska jaskiniowego. Tymczasem z przyczyn formalnych TOPR nie miał prawa do zaangażowania Grupy Ratownictwa Jaskiniowego w tę akcję.

W opinii Zarządu PZA szum medialny wywołany przez GRJ i jego członków w trakcie oraz po zakończeniu akcji ratowniczej w Jaskini Wielkiej Śnieżnej, połączony z dużą i nieprzychylną dla TOPR aktywnością w mediach społecznościowych, spowodowały niepotrzebne napięcia oraz wpłynęły negatywnie na nasze relacje z TOPR. Należy także zauważyć, iż aktywność w mediach społecznościowych oraz działania koordynatorów GRJ, będących osobami publicznymi, traktowane są przez wiele osób jako tożsame ze stanowiskiem i działaniami Związku.

Kluczowe dla sprawy wydaje się znalezienie rozwiązania dla sytuacji, w której aktywni sportowo grotolazi, szkolący się często intensywnie w celu prowadzenia akcji ratunkowych w jaskiniach mogą brać udział, czy wręcz prowadzić akcje ratownicze w wielu miejscach świata, z wyłączeniem swojego ojczystego kraju i „naszych” jaskiń.

Włączenie GRJ do systemu ratowniczego jako samodzielnego podmiotu wymagałoby przeprowadzenia zmian formalnych, również na poziomie ustawy o bezpieczeństwie w górach. Ponadto taka zmiana wymaga zaangażowania sporych środków finan-

sowych i wysiłków organizacyjnych. Zarząd PZA uważa, że działania takie byłyby kosztowne, a ich efektywność wątpliwa. W opinii Zarządu PZA, jeśli członkowie GRJ zamierzają angażować się w działania ratownicze na terenie TPN, to optymalnym rozwiązaniem jest akces jego członków do struktury TOPR i pozyskanie przez zainteresowane osoby statusu ratowników TOPR. Takie również wnioski zostały podjęte przez Szczyc Śródowniska Jaskiniowego, który odbył się w dniu 5 października 2019 r. w Podlesicach. Taką drogę dla rozwiązania tego problemu widzi Naczelnik TOPR, zachęcając osoby spełniające kryteria do składania aplikacji na członka kandydata TOPR. W Tatrzańskim Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym działa spora grupa taterników i alpinistów zrzeszonych w PZA. W Śródownisku taternictwa powierzchniowego nie ma głosów, że konieczne jest powołanie Grupy Ratownictwa Taternickiego, które miałyby działać równoległe lub wspierać TOPR w prowadzeniu akcji ratunkowych ofiar wypadków wspinaczkowych.

Uważamy, iż dalsze kroki zmierzające do wypracowania nowej formuły funkcjonowania GRJ powinny zostać podjęte przez środowisko jaskiniowe w trakcie Walnego Zebrania Komisji Taternictwa Jaskiniowego PZA, które odbędzie się w styczniu 2020 r. W ocenie Zarządu PZA jedyną alternatywą dla funkcjonowania GRJ w obecnej formie w strukturach PZA jest skoncentrowanie się działalności Grupy na szkoleniu członków środowiska jaskiniowego w doskonaleniu technik ratowniczych i gotowość do działań ratowniczych w krajach, w których jaskiniowe służby ratownicze nie funkcjonują, oraz gdzie prowadzenie takich akcji nie stoi w konflikcie z lokalnym prawem.

Jeśli GRJ nie jest w stanie zaakceptować stanowiska Zarządu PZA w tej sprawie, może realizować swoje koncepcje zmiany porządku prawnego w Polsce, ale konieczne do tego jest wyodrębnienie nowej, niezależnej od PZA struktury, posiadającej osobowość prawną. Zarząd PZA nie zamierza blokować takich inicjatyw, jeśli to one zwyciężą wśród członków GRJ, natomiast zdaniem Zarządu nie są one obecnie potrzebne.

Oczywiście liczymy na dalszą współpracę GRJ w ramach PZA.

Z taternickim pozdrowieniem,  
Zarząd PZA

Warszawa, 9 grudnia 2019 r.

## Szczyt jaskiniowy – relacja

W dniu 5 października 2019 r. uczestniczyłem w tzw. Szczycie Jaskiniowym w Podlesicach, czyli zjeździe przedstawicieli klubów i sekcji taternictwa jaskiniowego zrzeszonych w PZA. Celem spotkania było omówienie akcji ratunkowej tragicznego wypadku w Jaskini Śnieżnej z sierpnia tego roku oraz kontrowersji środowiskowych związanych z tą akcją. Razem z Sebastianem Kulczyckim z KW Kraków zostaliśmy poproszeni o prowadzenie i moderowanie dyskusji jako osoby spoza środowiska jaskiniowego. Ostatecznie mój udział w prowadzeniu stał się symboliczny, gdyż świetnie wszystko prowadził Sebastian, za co mu gorąco dziękuję.

Chciałbym przedstawić moją opinię dotyczącą tego spotkania, podkreślając, że jest to moja opinia prywatna jako uczestnika spotkania niezwiązanego z żadną ze stron dyskusji.

Z całej dyskusji wytoniły mi się trzy główne sporne tematy (choć oczywiście omawianych było dużo więcej). Pierwszym z nich było nieskorzystanie przez TOPR z oferowanej propozycji pomocy w postaci uczestnictwa w akcji członków Grupy Ratownictwa Jaskiniowego PZA. Nie można odmówić doświadczenia i umiejętności członkom GRJ, ale historycznie Grupa została powołana do działań poza granicami Polski w rejonach, gdzie nie ma służb ratunkowych i nie jest w żaden sposób umocowana prawnie do działań ratunkowych w Polsce. W świetle przytoczonej na spotkaniu ustawy, TOPR przy prowadzeniu akcji może korzystać z zamkniętego katalogu innych służb, w którym GRJ nie widnieje. Skorzystanie z pomocy zewnętrznych osób narażało TOPR na poważne konsekwencje w przypadku, gdyby takiej osobie przydarzył się wypadek. Prowadzona akcja była jedną z najpoważniejszych akcji jaskiniowych prowadzonych przez Pogotowie i ryzyko takiego wypadku, było bardzo duże. Dlatego też rozumiem decyzję TOPR o tym, żeby nie narażać organi-

zacji na potencjalne procesy sądowe, które mogłyby być wytoczone w przypadku wypadku osób niebędących ratownikami. Decyzja ta jest dla mnie zrozumiała w świetle procesów, które odbyły się po tragicznym wypadku pod Szpiglasową Przetęczą lub też toczących się po wypadku na zawodach skialpinistycznych.

Drugim spornym tematem była kwestia prowadzenia akcji od strony Białej Wody, a nie prowadzenia równoległe akcji od strony Przemkowych Partii. W trakcie spotkania padło kilka wyjaśnień dotyczących tego zarzutu. Po pierwsze, ciasne korytarze Przemkowych Partii utrudniałyby lub uniemożliwiałyby transport noszy z poszkodowanymi. Po drugie, istniało zagrożenie ponownego zalania odpływu wody i odcięcia drogi większej ilości osób. Pojawił się również argument, że – w przypadku dotarcia do poszkodowanych tą drogą – ratownikom trudno byłoby udzielić pomocy osobom w głębokiej hipotermii. Dodatkowo przedstawione zostało, że po kontakcie głosowym z poszkodowanymi jeszcze przed rozpoczęciem akcji wyglądało, że są w niewielkiej odległości od strony Białej Wody (ostatecznie okazało się, że do pokonania było ponad 40 metrów ciasnych korytarzy). Równoległe prowadzenie akcji z użyciem materiałów wybuchowych byłoby też dużym zagrożeniem dla ratowników w związku z wydzielanymi gazami. Adrian Koźbiat, ratownik biorący udział w akcji, na spotkaniu przedstawił swoją opinię, że nie chciałby być w akcji, kiedy dokonywane byłyby strzały z drugiej strony. W mojej opinii te argumenty mają podstawy i uważam, że osoby kierujące akcją podjęły słuszne decyzje. Ostatnim, trzecim kontrowersyjnym tematem była zmiana charakteru akcji z ratunkowej na wydobywanie ciał, po zauważeniu pierwszego z poszkodowanych bez oznak życiowych oraz fragmentu kombinezonu drugiego z poszkodowanych. W argumentach pojawiły się zarzuty, że zmiana tego charakteru była bezpodstawna, bo nie można było stwierdzić śmierci z całą pewnością. Zarzut ten odrzucił wypowiedzi Andrzeja Ciszewskiego i Piotra Szetelnickiego (lekarza z Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego KGHM). Obydwaj przedstawili

argumenty poparte swoimi wieloletnimi doświadczeniami potwierdzające, że w warunkach kilkustopniowej temperatury i bardzo dużej wilgotności powietrza hipotermia postępuje bardzo szybko i najprawdopodobniej obydwaj taternicy nie żyli po upływie około doby. Piotr Szetelnicki w swojej wypowiedzi potwierdził, że w jego przekonaniu Naczelnik TOPR podjął racjonalną decyzję, kalkulując ryzyko. Trudno jest nie odnieść wrażenia, że spotkanie nie doprowadziło do żadnych konstruktywnych wniosków. W mojej opinii wiele osób, m.in. z GRJ, pojawiło się na nim wraz z góry założonymi tezami i ciężko jest nie zauważyć, że wynikały one z żalu, że GRJ nie został włączony do akcji. W momencie kiedy racjonalne argumenty podważały słuszność zarzutów, wyciągane były kolejne. Pojawiły się pytania zarówno o doświadczenie, jak i kompetencje ratowników TOPR. Kiedy one zostały potwierdzone, pojawił się kolejny argument o braku skutecznej komunikacji w trakcie akcji. Ale zabrakło refleksji, że przecież ta akcja była prowadzona przez doświadczonych służby i wystarczyła odrobina zaufania, a nie urażona duma, że „nas nie wzięli do akcji”. Z pewnością kompetencje członków GRJ byłyby dużym wsparciem w TOPR-ze. W dyskusji pojawiły się argumenty, że członkowie GRJ powinni zostać ratownikami lub też inne rozwiązania, które mogłyby doprowadzić do formalnego umiejscowienia GRJ w systemie ratownictwa. Ale z pewnością klimat do jakichkolwiek rozmów z TOPR obecnie jest trudny, m.in. ze względu na zawiadomienie do prokuratury złożone przez Tomasza P., byłego członka GRJ, oskarżającego TOPR o nieprawidłowe prowadzenie akcji. W całej dyskusji trudno było mi też nie zauważyć, że Tomasz P. już wcześniej miał złe relacje z TOPR, który nie chciał brać udziału w proponowanych przez niego wydawnictwach. Jednak w mojej opinii, niezależnie od powodów – brak tej współpracy znacząco zaważył na stanowisku GRJ-u wobec decyzji podejmowanych przez Pogotowie.

Z pewnością niedługo pojawi się raport z akcji TOPR i każdy będzie mógł zweryfikować wiele z powyższych informacji.

Marcin Wernik

## Eksploromania 2019

W listopadzie 2019 r. został wydany pierwszy numer pisma „Eksploromania”. Jak piszą sami autorzy, powstało ono z wewnętrznej potrzeby utrwalenia efektów własnej działalności poza internetem, który może okazać się zawodny. W skład redakcji tego numeru weszli znani grotolazi z różnych klubów: Jerzy Zygmunt, Robert Pest, Krzysztof Papuga, Szymon Wajda i Mariusz Miedziński. I taką międzyklubową działalność z kilku ostatnich lat przedstawia „Eksploromania”. Wewnątrz możemy przeczytać o 30-leciu Speleoklubu Brzeszcze, działalności jaskiniowo-off-roadowej oraz eksploracji stowackiej Mangalicy, Maroka, solnego krasu w Tadżykistanie i kilku jaskiń naszej Jury. Całość jest wydana bardzo starannie i w kolorze. Osobiście wydaje mi się, że pismo może wypełnić lukę, która powstała po upadku większości klubowych czasopism. Byłoby to o tyle cenne, że historia różnych stron internetowych jest często krótsza, niż się zakłada...

Eksploromania. red. J. Zygmunt, R. Pest, K. Papuga, S. Wajda, M. Miedziński. Studio Abrys. 2019. Brzeszcze. 56 ss.

Jakub Nowak

## Wiercica 86

W listopadzie 2019 r. światło dzienne ujrzało drugie wydanie 86. numeru warszawskiej „Wiercicy”. Jest to wydanie specjalne z okazji 65-lecia Speleoklubu Warszawskiego. W związku z tym cały numer jest wypełniony wspomnieniami i relacjami z działalności z ostatnich lat. Co charakterystyczne dla „Wiercicy”, dużą część zeszytu zajmują wspomnienia konkretnych klubowiczów, szczególnie tych, którzy już odeszli. Działalność jaskiniowa została opisana od Tatr przez Austrię, Rumunię, Włochy, Francję, Słowenię aż po Chiny. Jest co czytać.

Wiercica 86. red. M. Kapetusz, I. Luty, D. Zakrzewska. Speleoklub Warszawski stowarzyszenie. 2019. Warszawa. 64 ss.

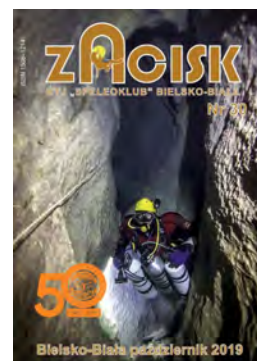
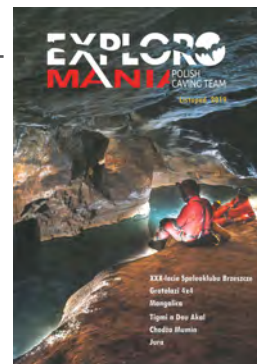
Red.

## Zacisk 2019

Z okazji 50-lecia Klubu Taternictwa Jaskiniowego Speleoklub Bielsko-Biała wydano kolejny numer Zacisku. W piśmie znajdziecie m.in.: artykuły o ostatnich wyprawach podejmowanych przez członków Speleoklubu oraz trochę klubowej historii. Pismo jest bogato ilustrowane, wydane w całości w kolorze. Dostępne jest w wersji elektronicznej na stronie: [www.speleobielsko.pl/klub/zacisk](http://www.speleobielsko.pl/klub/zacisk) lub w wersji „papierowej” – po wcześniejszym kontakcie pod adresem: [kontakt@speleobielsko.pl](mailto:kontakt@speleobielsko.pl).

Zacisk, Biuletyn KTJ Speleoklub Bielsko-Biała, red. K. L. Koperska, E.J. Pukowski, 2019, Bielsko-Biała. 34 ss.

Red.





# Prokletije 2019

Zestawił ADAM ŁADA

XIV letnia wyprawa w Góry Przekłete, zorganizowana przez Wielkopolski Klub Taternictwa Jaskiniowego przy współudziale Speleoklubu Świętokrzyskiego, odbyła się w dniach 12 lipca – 4 sierpnia 2019. Wzięło w niej udział 27 osób. Po załatwieniu formalności w Parku Narodowym Prokletije, przetransportowaniu szeptu i urzędzeniu bazy w stałym od kilku lat miejscu (Caf Bora, wysokość ok. 1800 m n.p.m.), kontynuowaliśmy działania w masywie Beliča oraz Kolaty. Głównym celem wyprawy była eksploracja Jaskini Złotej, Czarnego Szlaku, Przy Czerwonym oraz Systemu Lodu-T5.

## JASKINIA PRZY CZERWONYM

MICHAŁ FILIPIAK

Po ubiegłorocznych próbach eksploracji w dolnych partiach jaskini, pozostały do rozwiązania problemy praktycznie już tylko w leżących blisko powierzchni górnych korytarzach. Biorąc pod uwagę to, co napotkaliśmy w latach ubiegłych, mieliśmy nadzieję, że może uda się odkryć przestrzenie podobne do Sal Lodowych albo przedostać się w niżej położone partie, równoległe do istniejącego ciągu pionowego. Niestety, jak to często bywa, praktycznie „wszystko” połączyło się ze wszystkim i szerokie, bardzo wysokie na kilkadziesiąt metrów korytarze połączyły się z Salami Lodowymi, w których zaobserwowaliśmy znaczne zmniejszenie się ilości

lodu. Jeden z górnych ciągów wąskim, długim meandrem skierował się zaskakująco pod dolinkę pod masywem Kolaty, lecz, niestety, zakończył się ciasnotami.

Mając nadzieję na przedostanie się do nowych partii w kierunku jaskini Czarnego Szlaku i Jaskini Złotej, sprawdziliśmy niewielki korytarzyk prowadzący na wschód, niestety bez efektu. Ostatecznie, po wykonaniu pomiarów, główny ciąg został zdeporęczowany. Od Jaskini Złotej dzieli nas ok. 100 metrów. Biorąc pod uwagę to, że miąższość wapienia w kierunku obu dużych jaskiń wzrasta w znacznym stopniu oraz to, że ilości lodu wskazują na bardzo prawdopodobne połączenie z powierzchnią, są duże szanse na odnalezienie kolejnych otworów i kolejnego wyższego piętra. Mogłoby ono umożliwić rozwinięcie ciągów w kierunku wschodnim, co pozwoliłoby na połączenie z sąsiednimi jaskiniami. Jaskinia Przy Czerwonym pokazała, że jednak i w najbliższym sąsiedztwie bazy znajdują się duże jaskinie z dużymi, przestronnymi korytarzami, rozwinięte głównie horyzontalnie. Kiedy 9 lat temu w ten rejon została przeniesiona cała eksploracja, nikt z nas nie spodziewał się, że w części masywu nieszczególnie wyróżniającej się i niższej w porównaniu z sąsiadującym masywem Kolaty i pozostałą częścią Beliča po kilku latach uda znaleźć się tak duże jaskinie.

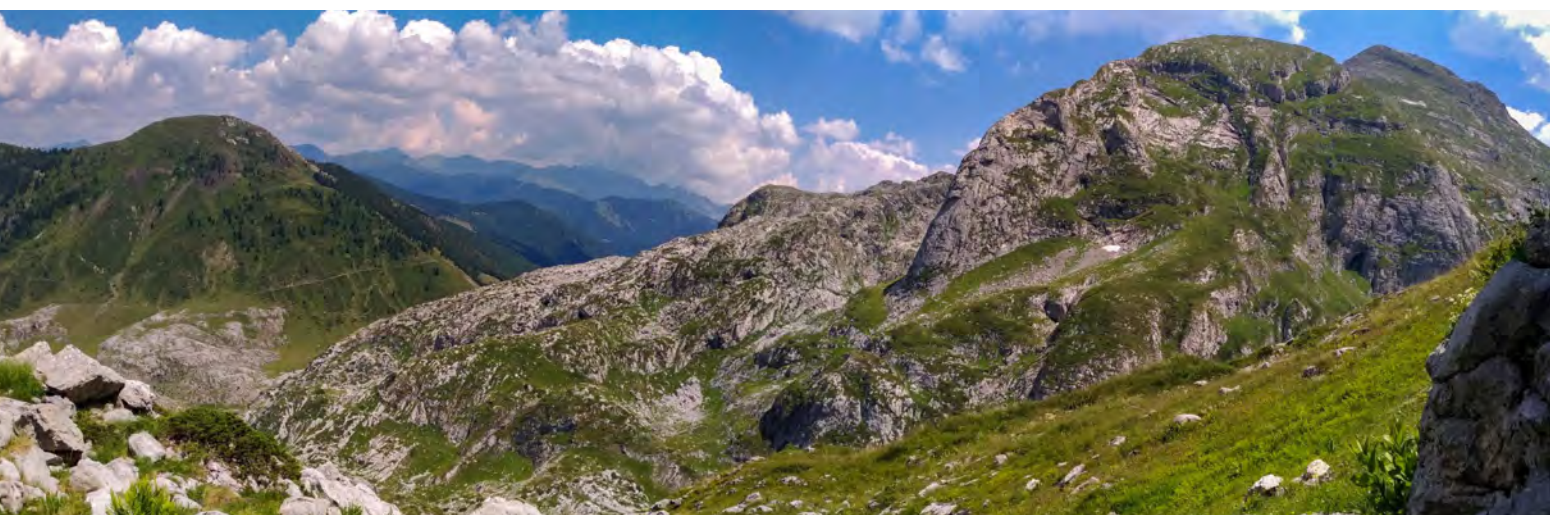
Wiadomo, że z uwagi na wysokość tej części masywu nie możemy liczyć na duże deniwelacje, ale rozmiary i rozciągłość horyzontalna jaskiń bardzo nas zaskoczyły.

## SYSTEM LODU-T5

ADAM ŁADA

W masywie Beliča działania prowadziliśmy w Jaskini Lodu (dolny otwór Systemu Lodu-T5). Na pięciu akcjach wyeksplorowaliśmy i pomierzyliśmy ok. 446 m nowych korytarzy. Jak co roku, za sprawą różnej ilości opadów śniegu i deszczu na powierzchni, stan lodu i śniegu w jaskini zmienił się znacznie: Złotówka była stosunkowo mało wylodzona, na Rozdrożu został tylko szczątkowy Lodospad, natomiast komin w stronę potencjalnego III otworu – całkowicie zakorkowany lodem. W Lewych Ciągach, w Partiach Za Lustrem kontynuowaliśmy eksplorację niezbyt obszernym meandrem, z aktywnym ciekim, który nadal się kontynuuje.

Za sprawą mniejszej ilości śniegu na -60 m (względem otworu Jaskini Lodu), udało się nam, pierwszy raz od kilku lat, kontynuować eksplorację w Prawych Ciągach (pod połączeniem z Jaskinią T5). Po drugiej stronie pochylni śnieżnej na przedłużeniu szczeliny odsłoniło się okno, którego nigdy wcześniej nie było widać (do sprawdzenia w przyszłości). Po ok. 35-metrowym zjeździe pochylnią śnieżną, uciążliwą szczególnie na wyjściu przy obecnym stanie śniegu (wytworzyła się stroma, ciasna szczelina ze śniegiem na „spągu”), dotarliśmy do partii nieodwiedzanych od 2015 roku. W górnej części pozostaje do sprawdzenia odchodzący na zachód meander, a nad studnią P87 komin z dopływającą wodą.



↑ Masyw Kolaty • Fot. Ditta Kicińska



↑ Życie bazowe • Fot. Ditta Kicińska



↑ Nie zawsze mamy piękną pogodę  
• Fot. Ditta Kicińska



↑ Powierzchniówka • Fot. Ditta Kicińska



↑ Dzień bazowy • Fot. Ditta Kicińska

↓ Powrót • Fot. Ditta Kicińska





Za studnią P87, po pokonaniu kruchego korytarzyka i zjechaniu 11-metrowym progiem, stanęliśmy w sporych rozmiarów korytarzu, rozwiniętym na płaszczyźnie SE-NW. W kierunku NW pozostaje do wywspinania kilkumetrowy prózek, natomiast w przeciwnym kierunku do zjechania Studnia Zaginionego Kartowania (która ma empirycznie udowodnione połączenie z dolnym piętrzem). Korytarz kontynuuje się błotną pochylnią (długość ok. 55 m), przeciętą pośrodku głębokim, bardzo wąskim meandrem. Na końcu pochylni zjechaliśmy ok. 30-metrowym progiem na dno korytarza, zakończonego zawaliskiem (dolne piętro tej szczeliny). Sprawdziliśmy meander odchodzący na NE od tego korytarza (zbierający wodę

z trzech małych cieków), który po kilkudziesięciu metrach i 20-metrowym zjeździe zakończył się syfonem na -312 m w stosunku do otworu Jaskini Łodu. Tym samym pogłęбилиśmy system do 348 m przy 2261 m długości. W Jaskini Łodu jest jeszcze wiele tematów do sprawdzenia na kolejne lata.

## JASKINIA ŻŁOTA

JAN BARABACH, ADAM ŁADA

Zdecydowanie najwięcej uwagi podczas tegorocznej wyprawy poświęciliśmy odkrytej w poprzednim sezonie w masywie Kolaty Jaskini Żłotej. Do 1080 metrów skartowanych w 2018 roku udało nam się dołączyć 1865 metrów (wraz z jaskiniami Frizider oraz Cedevita). Działalność w Żło-

tej rozpoczęliśmy od skartowania partii do III otworu – Korytarza Latających Want oraz Kamiennej Rzeki, jak również od próby namierzenia na powierzchni IV otworu, widocznego wyraźnie w postaci słupa światła wpadającego do sali z charakterystycznym kamiennym mostkiem. Mimo znajomości koordynat domiaru strzelonego w kierunku otworu odnalezienie na powierzchni tego właściwego okazało się nie lada problemem, gdyż obszar ten usiany jest licznymi studniami i szczelinami dochodzącymi do ok. 40 m głębokości. Po kilku próbach udało się trafić na właściwy otwór. W ciągach w tym rejonie jaskini zjechaliśmy Studnię pod Trawerssem, a następnie poprzez Grzebień (korytarz z charakterystycznym spągkiem)



Nacieki w Meandrze Bez Końca, Jaskinia Żłota  
• Fot. Leszek Grabowski



Jaskinia Kryształowa • Fot. Adam Łada



Jaskinia Lodowa • Fot. Adam Łada



Jaskinia Lodowa • Fot. Adam Łada



Kamienna Rzeka, Jaskinia Lodowa • Fot. Adam Łada



# System Jaskini Złotej



03 078 Jaskinia Złota  
03 134 Jaskinia Cedevita  
03 140 Jaskinia Frizider  
Czarnogóra, Prokletije, Belić  
Przekrój SE-NW

#### Pomiary:

2018: M. Amborski, S. Dudziak, A. Kierstein, M. Kowalik, A. Kwiatkowska, A. Łada, Ł. Marciniak, R. Matuszczak, N. Skowroński, A. Szwałkosz  
2019: J. Barabach, M. Białczak, P. Burczyk, M. Gorzelańczyk, L. Grabowski, K. Kaczmarczyk, S. Kozłowski, A. Kwiatkowska, T. Lasota, A. Łada, K. Maciąg, A. Maćkowiak, Ł. Marciniak, R. Matuszczak, M. Mucha, P. Niziołek, K. Plotrowski, N. Skowroński, A. Szrek-Burczyk, A. Szwałkosz, J. Wyrzykowski

#### Opracowanie:

2018: B. Burczyk, M. Kowalik, A. Kwiatkowska, A. Łada, R. Matuszczak, N. Skowroński  
2019: J. Barabach, M. Gorzelańczyk, L. Grabowski, A. Kwiatkowska, A. Łada, Ł. Marciniak, R. Matuszczak, N. Skowroński, A. Szwałkosz  
**Zestawienie i wektoryzacja:**  
2018: A. Łada  
2019: J. Barabach, A. Łada, N. Skowroński

dotarliśmy do ślepo zakończonej Studni Bez Dna na głębokości ok. 98 m względem I otworu. Podążając jednym z okienek w Studni Bez Dna, udało nam się dotrzeć do dolnego piętra jaskini w okolicy charakterystycznej wanty – Grotu.

Na tym piętrze sprawdzaliśmy m.in. Meander Sióstr Miłosierdzia, który ma obecnie ok. 50 m długości i jest jednym z najniższych miejsc w jaskini, lecz z uwagi na jego zwężający się gabaryt oraz kierunek rozwinięcia zmierzający ku powierzchni i liczne inne bardziej perspektywiczne przodki, zostawiliśmy ten temat na później.

Równolegle prowadziliśmy eksplorację w meandrze idącym w przeciwnym kierunku, w przybliżeniu na południe, w głąb masywu. Już po kilku akcjach został on ochrzczone Meandrem Bez Końca – wraz z boczną odnogą ma obecnie 474 m i nadal się kontynuuje, lecz wymaga ciągłego poręczowania. Znalazły się tu także, nieliczne w jaskiniach w Prokletije, nacieki.

Oprócz eksploracji Meandra Sióstr Miłosierdzia i Meandra Bez Końca, na dolnym piętrze sprawdzane były jeszcze dwa okienka prowadzące do partii rozwijających się ku górze, w kierunku północnym. Działalność w obu ciągach wymagała wspinania szeregu prozków, jak również wiązała się ze żmudnym

czyszczeniem spągu korytarzy z kruszyzny i luźnych skał. Korytarz położony w połowie odległości między Meandrem Sióstr Miłosierdzia a zachodnim końcem Gangu doprowadził nas do Płytwca, w którego okolicy jaskinia zmienia charakter – skała wyraźnie zmienia odcień i nie jest już tak lita, jak 20 metrów niżej. W tym miejscu korytarz rozdziela się na 2 wyraźne ciągi: prowadzące na NNW i NNE. Jeden i drugi dalej się kontynuują, rozwidlają i wymagają sprawdzenia w przyszłości.

## JASKINIA CEDEVITA

JAN BARABACH

Równolegle do działalności w Jaskini Złotej prowadzona była eksploracja powierzchniowa, głównie w rejonie łapiazu między Jaskinią Kryształową a trzecim otworem Złotej. W jaskiniach na tej wysokości masywu występuje dużo lodu, ale, jak wiadomo, w zależności od temperatury i opadów w ciągu roku jego ilość się zmienia, dzięki czemu mogą odsłonić się nowe korytarze. Z uwagi na bliskość wcześniej znanej Jaskini Cedevita oraz rejonu Płytwca w Jaskini Złotej, postanowiliśmy sprawdzić ją jeszcze raz. Ponowne pomiary pokazały 94 m długości i 44 m deniwelacji, przy czym – podczas trzeciej wizyty w tym obiekcie – natrafiliśmy na prawdopodobnie

przeoczoną wcześniej półkę w częściowo wydłóżonej studni, która dalej prowadziła przez 3-metrowy prózek do wąskiego korytarzyka zakończonego zawaliskiem, z którego czuć było wyraźny przewiew. Po kilkugodzinnym odgruzowywaniu udało nam się przedostać do salki (7×5 m) z niezbadanym kominem. Z tego miejsca w kierunku SW odchodził także początkowo dość niski korytarz, który po ok. 50 m połączył się z partiami ciągnącymi się na NNE od Płytwca w Jaskini Złotej. Tym samym śmiało mogliśmy nazwać zagruzowany korytarzyk Przekopem Poszukiwaczy Złotej. W wyniku tych działań powstał System Złotej-Frizidera-Cedevity, o 2945 m długości i 183 m głębokości.

## JASKINIA FRIZIDER

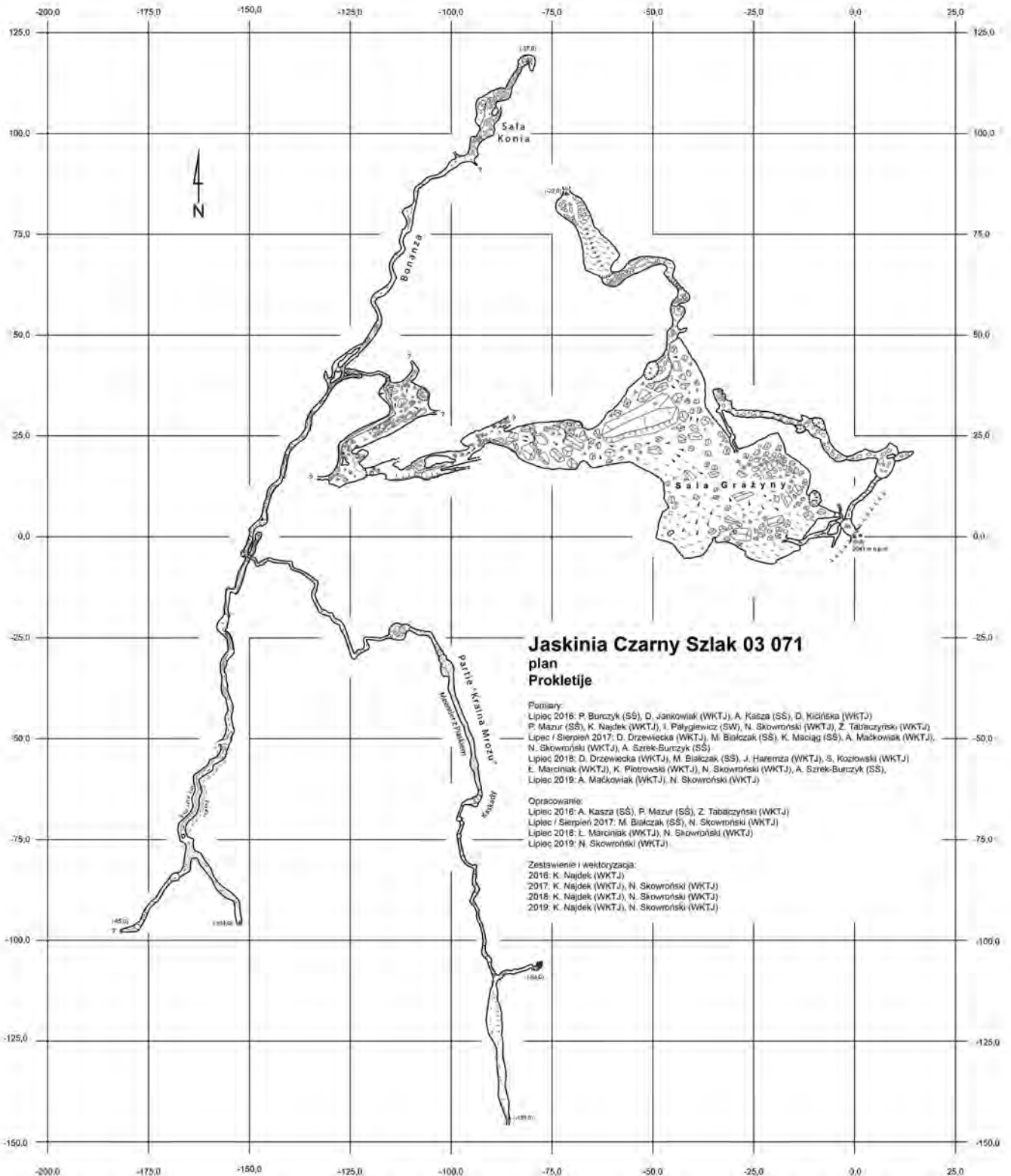
NORBERT SKOWROŃSKI

Odkrycie w 2018 roku Jaskini Złotej przyspieszyło podjęcie działań reeksploracyjnych w jaskini Frizider (Lodówka), odkrytej przed laty przez ekipę serbsko-francuską, ze względu na przypuszczenie graniczące z pewnością, że obiekty te stanowią genetyczną całość i połączenie ich to tylko formalność. Tak też się stało już podczas drugiej akcji od otworu Frizidera, a przy okazji uwadze eksploratorów nie umknął bardzo silny, horyzontalny przepływ powietrza w studni na głą-

bokości około 50 metrów. Dotarcie do jego źródła wymagało, co prawda, sporo wysiłku i brawury, ale nagroda w pełni zrekompensowała nam te niedogodności. Wiatr, który, jak się okazało, zasila przepływy powietrza w Jaskini Złotej, pochodzi z obszernego korytarza freatycznego rozciętego meandrem o głębokości około 30 metrów, rozwijającego się w głąb masywu, w przybliżeniu w kierunku południowym.

W tym przypadku określenie „wiatr” jest jak najbardziej adekwatne, co potwierdziły pomiary: 3 metry na sekundę w korytarzu o rozmiarach 2 na 4,5 metra przy temperaturze 0,3 stopnia Celsjusza. Jaskinia skutecznie wymraża kolejnych zawodników, wymaga również częstego poręczowania poziomych ciągów, ale myślę, że perspektywa wielkich odkryć na kolejnych wyprawach, po modyfikacji jaskiniowego

zestawu tekstylnego, ostatecznie zwycięży. Ze względu na powyższe odkrycia audyt eksplorowanych przed laty, wertykalnych ciągów tymczasowo zawiesziliśmy, ponieważ ze względu na konfigurację jaskini bezpieczniej jest unikać obecności dwóch grup na różnych jej piętrach. Jaskinia w tym roku osiągnęła 578 metrów długości przy deniwelacji 114 metrów, ale będzie znacznie, znacznie więcej.



## 03 124 Jaskinia przy Czerwonym

Czarnogóra, Prokletije, Belič  
Plan

### Pomiary:

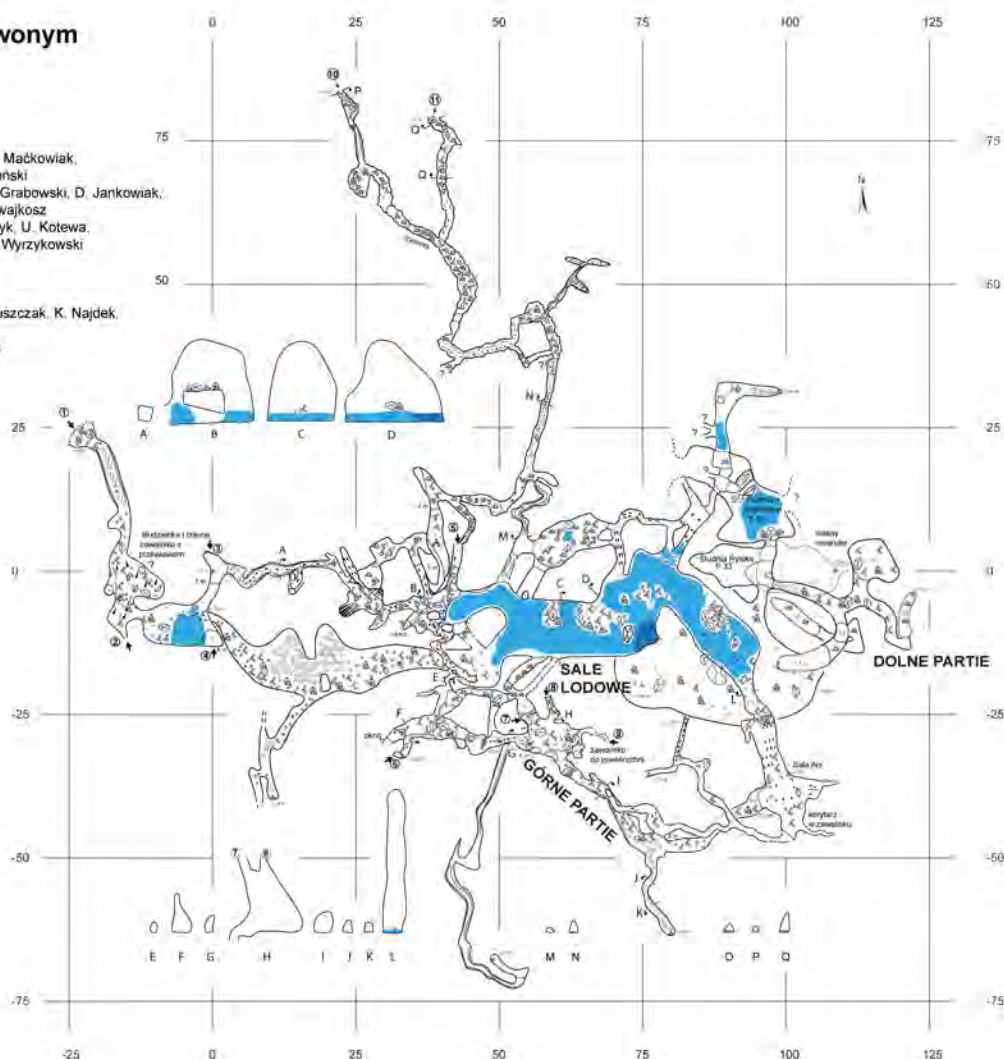
2011, 2013: A. Filipiak, M. Filipiak  
2017: M. Amborski, M. Białczak, N. Biegała,  
P. Burczyk, M. Filipiak, S. Kozłowski, K. Maciąg, A. Maćkowiak,  
L. Marciniak, R. Matuszczak, K. Najdek, N. Skowroński  
2018: M. Amborski, D. Drzewiecka, S. Dudziak, L. Grabowski, D. Jankowiak,  
A. Kwiatkowska, R. Matuszczak, P. Niziołek, A. Szwałkosz  
2019: M. Filipiak, M. Gorzelańczyk, K. Kaczmarczyk, U. Kotewa,  
K. Piotrowski, N. Skowroński, A. Szrek-Burczyk, J. Wyrzykowski

### Opracowanie:

2011, 2013: M. Filipiak  
2017: M. Amborski, N. Biegała, M. Filipiak, R. Matuszczak, K. Najdek,  
N. Skowroński  
2018: M. Amborski, D. Drzewiecka, R. Matuszczak  
2019: M. Filipiak, N. Skowroński

### Zestawienie i wektoryzacja:

2017, 2018, 2019: M. Filipiak, K. Najdek



## JASKINIA CZARNY SZLAK

### ADAM ŁADA

W jaskini Czarny Szlak sprawdziliśmy ostatni znany przodek i po uzupełnieniu pomiarów zaczęliśmy deporczyć jaskini oraz mozolne wycofywanie sprzętu. Jaskinia osiągnęła 1241 m długości przy 139 m deniwelacji, a Sala Grażyny pozostaje największą salą jaskiniową na naszym terenie. □

## PODSUMOWANIE

### Czas trwania wyprawy:

12.07–4.06.2019.

### Podsumowanie działalności:

W czasie wyprawy odkryliśmy i zmierziliśmy 2676 m korytarzy w 7 jaskiniach (Złota, Frizider, Cedevita, Lodu, Psychol, Przy Czerwonym, Czarny Szlak). Zrealizowaliśmy także kilka eksploracyjno-poznawczych wycieczek powierzchniowych oraz akcje fotograficzne w Jaskini Kryształowej, oraz Jaskini Lodowej. Chcielibyśmy podziękować Polskiemu Związkowi Alpinizmu za wsparcie finansowe oraz firmie Mercatum Sp. z o.o. za internet satelitarny.

### Uczestnicy wyprawy:

Krzysztof Najdek (WKTJ, kierownik), Jan Barabach (WKTJ), Marzena Białczak (SŚ), Piotr Burczyk (SŚ), Michał Filipiak (WKTJ), Marcin Gorzelańczyk (WKTJ), Leszek Grabowski (WKTJ), Dominika Jankowiak (WKTJ), Katarzyna Kaczmarczyk (WKTJ), Ditta Kicińska (WKTJ), Urszula Kotewa (STJ KW), Sławomir Kozłowski (WKTJ), Agnieszka Kwiatkowska (WKTJ), Tomasz Lasota

(SŚ), Adam Łada (WKTJ), Krzysztof Maciąg (SŚ), Anna Maćkowiak (WKTJ), Łukasz Marciniak (WKTJ), Robert Matuszczak (WKTJ), Mariusz Mucha (STJ KW), Paweł Niziołek (SŚ), Krzysztof Piotrowski (WKTJ), Norbert Skowroński (WKTJ), Grzegorz Sokół (WKTJ), Agnieszka Szrek-Burczyk (SŚ), Anna Szwałkosz (WKTJ), Jakub Wyrzykowski (WKTJ).





# Tennengebirge 2019, czyli gdzie jest dno?

WIT DOKUPIŁ

W okresie od 27 lipca do 17 sierpnia 2019 r. w austriackim masywie Tennengebirge działała kolejna wyprawa Speleoklubu Bobry.

Tradycyjnie pierwszy dzień był dniem transportowym, kiedy to wykonaliśmy transport sprzętu i żywności z Abtenau na plato do schroniska Laufenerhütte. Schronisko to jest naszą bazą wyjściową do eksploracji jaskiń we wschodniej części masywu.

W kolejnych dniach działalności rozpoczęliśmy eksplorację w Jaskini Środkowej (Mittehöhle) oraz w Jaskini JackDaniels. Eksploracja do końca naszego pobytu w górach była prowadzona głównie w tych dwóch jaskiniach. Niestety, deszczowa pogoda na plato mocno utrudniała poruszanie się w obu jaskiniach, zwłaszcza w ich pionowych partiach.

W Jaskini Środkowej powiększyliśmy głębokość z 550 m do 907 metrów, a jej ogólną długość korytarzy powiększyliśmy o 617 m. Szkoda tylko, że goniący nas termin końca wyprawy nie pozwolił znaleźć dna jaskini.

W Jaskini JackDaniels eksplorację prowadziliśmy głównie w kominach, które dawały nadzieję na otwarcie nowych partii, czyli Kominie Gigantów czy kominie w Sali z Psem. Obecnie całkowita długość jaskini wynosi 10218 m, a głębokość 748 m.

Pomimo nieprzychylniej aury wszyscy wyprawowicze mocno zaangażowali się w działalność podziemną i częściowo powierzchniową.

A oto jak widzieli tegoroczną eksplorację koledzy Wojtek Łuźniak „Łużyn” i Rajmund Kondratowicz „Mundek” – w relacjach poniżej:

## Łużyn: Jaskinia Środkowa

Pomimo wielu znaczących odkryć w masywie Tennengebirge na przestrzeni lat i dobrego eksplorowania kolejnych jaskiń, góry ponad Abtenau wciąż potrafią zaskoczyć, czego przykładem jest Jaskinia Środkowa (Mittehöhle). Niepozorny

otwór i płytka pierwsza studnia rodziły niewielkie nadzieje i jaskinia musiała poczekać kilka lat, zanim doczekała się właściwej eksploracji; niepozorny, stromy korytarz okazał się prowadzić do pierwszej z szeregu studni – Studni Letniej o głębokości 90 metrów.

Zdecydowanie nie jest to jaskinia należąca do łatwych i przyjemnych. Przeplatające się nieustannie olbrzymie studnie i przecinające je ciasne zwężenia z wąskimi półczkami zmuszają do permanentnego szukania bezpiecznej drogi, a ciągłe meandrowanie stoi temu na przeszkodzie – wszakże do głębokości 800 m od otworu poruszamy się po obszarze mniejszym niż 100x100 m. Piony i duże otwarte przestrzenie wymagają dodatkowej czujności przy poruszaniu się w częstej kruszyźnie.

Jaskinia ma charakter pionowy, ukształtowała się na pęknięciu masywu w Tennengebirge ciągnącym się od południowej ściany szczytu góry Kleiner Fritzerkogel w kierunku północno-wschodnim. Pęknięcie, choć jedno z wielu, jest wyraźnie widoczne z powierzchni i jego gabaryt rodzi podejrzenia, że może być kluczowe dla tej części masywu.

Dwa lata działań w tej jaskini doprowadziły nas do jednego zamkniętego przodka na głębokości 550 m oraz drugiego – otwartego – zlokalizowanego podobnie głęboko. W tym miejscu podjęliśmy tegoroczną eksplorację i dość szybko zjechaliśmy na dno pięćdziesięciometrowej studni, która otrzymała wdzięczną nazwę Elefantenschacht, dzięki dużej „słoniowatej” wancie na jej środku. W północnej części dna weszliśmy w ciąg wąskich, krętych studzienek, które doprowadziły nas do wysokiego i ciasnego meandra w strefie trudnoprzepuszczalnej. Od spągu po strop wypełniony był ilastym błotem, które skutecznie odbierało szpewowi jakąkolwiek skuteczność.



↑ Błotny meander – Jaskinia Środkowa • Fot. Wojciech Łuźniak

Poniżej meandra otworzył się kolejny ciąg szerokich studni, łączonych wąskimi odcinkami. Szczególnie warta odnotowania jest Oddychająca Studnia, głęboka na 68 metrów. Na jej dnie przeciąg jest tak silny, że trzeba uważać, żeby nie zostać zdmuchniętym z półki! Idąc dalej, natrafiliśmy na kolejny ciąg krótkich studzienek, które przeszły w kolejny meander. Zaczyna się on szerokim błotnistym ciągiem, aby dalej się zwęzić i zmienić w wąskie korytarze idące w kierunku wschodnim.

Eksploracja została przerwana na głębokości 907 m, gdzie zostawiliśmy otwarty przodek – podobnie jak w kilku innych miejscach w całej jaskini. Do tego na głębokości ok. 700 metrów także zlokalizowaliśmy szeroką półkę, którą planujemy wykorzystać jako miejsce biwaku. Dotychczasowe działania skupiają się na głównym ciągu, ale ułożenie jaskini na pęknięciu tektonicznym powoduje, że rozwinęło się w niej wiele soczewkowatych studni, które jeszcze czekają na sprawdzenie przez kolejne wyprawy.



↑ JackDaniels – Korytarz z Uskokiem • Fot. Rajmund Kondratowicz



↑ Jaskinia Środkowa, biwak • Fot. Wojciech Łuźniak

→ JackDaniels – Trawers w Ikarze • Fot. Rajmund Kondratowicz

↓ Wspólne zdjęcie • Fot. Wit Dokupil



## Mundek: Jaskinia JackDaniels

Tegoroczne biwaki w Jaskini JackDaniels nastawione były na uporządkowanie oporęczowania w eksplorowanych rejonach i sprawdzenie potencjału eksploracyjnego w kominach. Od kilku lat wyczerpane są problemy eksploracyjne w dół i horyzontalnie, podążamy więc uparcie w górę. Mozolna to robota, więc i efektów niewiele, ale ilość i rozmiary kominów pokazują jeszcze duże możliwości. Podczas pierwszego z trzech biwaków odzyskaliśmy poręczówki prowadzące przez rejon Popodeszli do Komina Gigantów. Po połączeniu Gigantów ze Studnią z Uskokiem okazało się bowiem, że droga z biwaku na przodek przez Korytarz Młynarza i Studnię z Uskokiem jest znacząco krótsza niż przez Galerię Popodeszli.

Ugryźliśmy też kilka kolejnych metrów Komina Gigantów, ale seria logistycznych niefortów, wydłużających znacznie czas akcji, spowodowała podjęcie decyzji o jej przerwaniu. Kolejna akcja w żółtym tempie nitówki posuwała eksplorację w górę czarnej dziury. Niestety, mimo wspięcia w Gigantach w sumie już 70 metrów, końca nie widać nawet w silnym świetle „kostki”. Sprawdziliśmy jeszcze komin nad Salą z Psem w Galerii Kozirożców. Po 30 metrach wspinaczki w wiszącej mieszance błota i gysu i osiągnięciu ładnej naciekowej sali stwierdziliśmy jednak, że ta droga jest zbyt niebezpieczna. Zdecydowaliśmy się pozostawić to miejsce w spokoju, tym bardziej, że kominki nad salą nie wyglądały zachęcająco, a i sprzętu nie bardzo już starczało.

Ostatnia akcja była odkładana z powodu złej pogody w rejonie i udało się ją odbyć tuż przed zakończeniem wyprawy. W zasadzie ograniczyła się ona do wyniesienia biwaku, bo umykał czas i możliwości na wysuszenie sprzętu. Z powodu intensywnych kilkudniowych opadów deszczu nie podjęliśmy planowanej kontynuacji wspinaczki w meandrze powyżej Studni Deszczu, gdzie rok temu, w bardzo suchych warunkach przerwaliśmy wspinaczkę pod kaskadą z wodospadem. Ostatecznie w JackDaniels poznaliśmy tylko kilkadziesiąt metrów, ale z pewnością jest tam jeszcze dużo więcej do okrycia i będziemy te metry ciągle dodawać.

## PODSUMOWANIE

**Czas trwania wyprawy:** 27.07–17.08.2019 r.

**Podsumowanie działalności:**

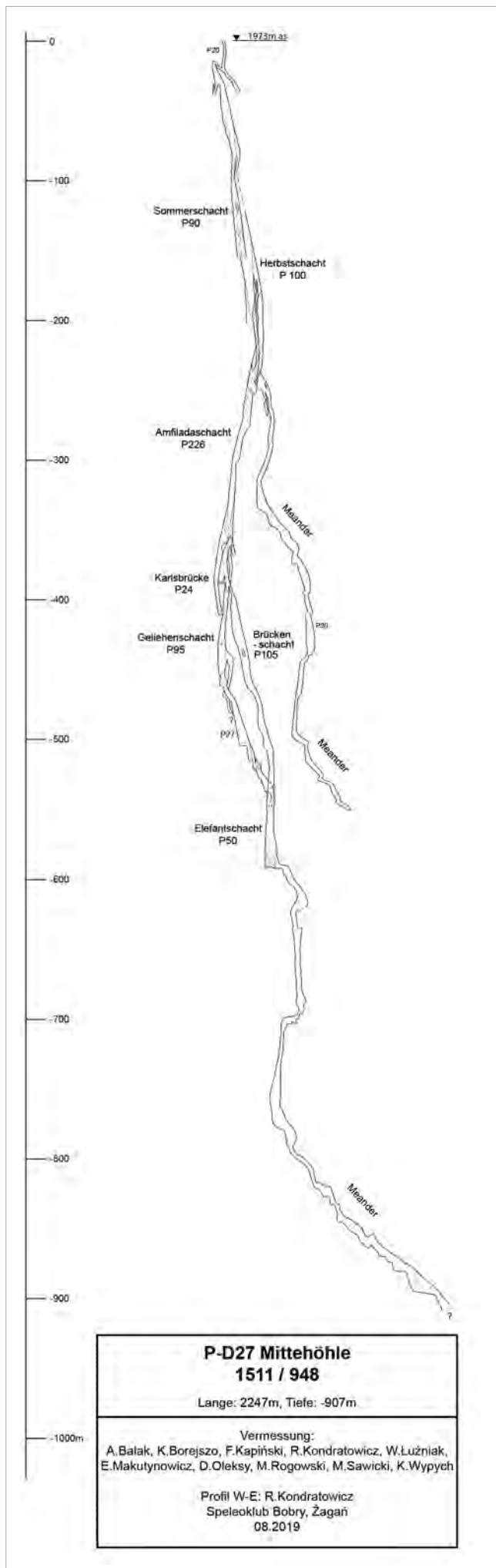
W tym roku w Tennengebirge wyekspolorowaliśmy korytarze o łącznej długości 688 m i 413 m deniwelacji; nie jest to jakieś znaczące osiągnięcie, ale istotne dla tych dwóch jaskiń.

**Uczestnicy wyprawy:**

Wit Dokupil (kierownik), Rajmund Kondratowicz, Daniel Oleksy, Franciszek Kramek, Marcin Furtak, Karol Borejszo, Adam Balak, Adam Mejza, Marek Sawicki, Marta Sawicka, Filip Kapiński, Krzysztof Wypych, Łukasz Woroniec, Michał Bochynek – wszyscy Speleoklub Bobry oraz Wojtek Łuźniak – Jeleniogórski Klub Jaskiniowy i Emil Makutynowicz – GOPR Karkonoski.

Pierwszy z weekendów wspólnie z niemieckimi kolegami z DAV Laufen poświęciliśmy na podsumowanie naszej 40-letniej działalności eksploracyjnej we wschodnim rejonie Tennengebirge i współpracy z niemieckim klubem alpejskim. Na spotkaniu zjawili się też niektórzy eksploratorzy z dawnych lat.

Dziękujemy Polskiemu Związkowi Alpinizmu za dofinansowanie wyprawy.





# Balkan Cavers' Camp Antalya 2019

TEKST I ZDJĘCIA: DARIUSZ BARTOSZEWSKI

BALKAN  
CAVERS'  
CAMP 2019

*Na początku września 2019 po raz 13. odbył się zlot grotolazów Bałkańskiej Unii Speleologicznej (BSU). W tym roku obóz rozłożony został w Turcji, w dużym mieście i ośrodku turystycznym – Antalyi. Taki wybór okazał się dla Polaków bardzo wygodny, bo z kilku polskich lotnisk latają tamże samoloty czarterowe rozwijające popularne wycieczki. Tak było np. w przypadku grotolazów z Sopotu, dla których czas dotarcia na obóz w Turcji był krótszy, niż przejazd w nasze Tatry.*

Polska nie leży na Bałkanach i nie jesteśmy członkami BSU, ale z około 70–80 faktycznych uczestników tegorocznego zgromadzenia aż 14 osób było z Polski. Może trzeba powalczyć o otwarcie w ramach tej organizacji „sekcji polarnej”? Co ciekawsze, część rodaków dotarła na turecką riwierę samochodami.

Poza możliwością udziału w prelekcjach tudzież spotkaniach kulturalnych (obie opcje były dość okrojone, ze względu na notorycznie spóźnienia i późne powroty), główną atrakcją były wycieczki do wybranych okolicznych jaskiń. Turcja to duży kraj, więc „najbliższa okolica” oznaczała w praktyce do 4,5 godziny jazdy w jedną stronę wynajętym autobusem. Ilość miejsc do poszczególnych jaskiń była ograniczona, a kolejność wizyt zależała od indywidualnych wyborów i szybkości we wpisywaniu się na listy. Polska część grupy w różnych proporcjach odwiedziła wszystkie osiem przygotowanych jaskiń. Poniżej kilka słów o każdej z nich.

Kocain



**KILISE DÜDENI\***

Położony blisko miasta (w zasadzie w mieście) ponor, sprowadzający do rozgałęziających się mytych ciągów, poprzedzielanych studniami (najgłębsza 57 m). Całkowita głębokość jaskini to 151 m przy (szatańskiej) długości 666 m. W jaskini niemal nie ma nacieków, ot taka „zwyczajna dziura”. Na uwagę zasługuje położenie jaskini. Znajduje się ona w sosnowym lesie, zaraz za końcowymi zabudowaniami miasta, na terenie płaskim jak stół – w niewielkim rowie, w krzakach figowców pod drutami linii średniego napięcia. Teren przypomina bardziej okolice Sulejowa niż Turcję.

**TABAK 1, TABAK 2**

Dwie niewielkie jaskinie, położone na stokach nad niewielkim krasowym jeziorkiem. Pierwsza (421 m długości) służyła za miejsce pochówku w czasach rzymskich. Wydobyte stąd zabytki można podziwiać w muzeum w Antalyi. Szkielety do dziś spoczywają w jaskini lub na dnie jeziora, gdzie spłukała je woda. Nieco mniejsza Tabak 2 zaczyna się niewielką studzienką i posiada ładniejszą szatę naciekową. Przy dnie znajduje się śliczne jeziorko. Ciekawostką są licznie biegające po ścianach jaskiniowe świerszcze. Na dnie zlotówki spotkaliśmy też dwa niewielkie skorpiony.

**KARAIN MAĞARASI\***

100-metrowej długości jaskinia turystyczna. Ciekawa jest kolorystyka ścian. Jaskinia jest też ważnym stanowiskiem archeologicznym. Poza tym – nic nadzwyczajnego.

**KOCAIN MAĞARASI**

To praktycznie jedna wielka sala, czy też gigantyczny korytarz. Długość jaskini wynosi 669 m, deniwelacja – 79 m. We wstępnej części znajdują się murowane cysterny do zbierania wody, pochodzące podobno z czasów rzymskich. Od połowy jaskinia jest ciemna, a rozmiar korytarza i liczne formy naciekowe sprawiają, że na dnie sali można wręcz stracić orientację. Obiekt słynie z dwóch gigantycznych stalagnatów, mierzących po 50–60 m

\* Düdeni znaczy ponor

\*Mağarası to po turecku jaskinia

wysokości. Jest to z pewnością miejsce warte odwiedzenia. Podczas trwania obozu droga gruntowa do jaskini została w kilka dni wyremontowana, z okazji wizyty ważnego lokalnego polityka.

**TILKILER MAĞARASI**

Trzecia co do długości jaskinia Turcji (6650 m i 159 deniwelacji) została odkryta przy drążeniu sztolni, która przebiła krasową studnię. W jaskini licznie występują jeziorka, a duża część korytarzy rozwinęła się w zlepieńcach. Ze ścian sterczą bardzo licznie prawie w całości wyseparowane otoczaki, które wydają się ledwie trzymać. Jest to jednak w większości pozór i można ich używać jako chwytów i stopni, bo drobnych wspinaczków jest tu po drodze bardzo dużo. Lokalnie występują też ładne nacieki. Rozmiary korytarzy i sal (zwłaszcza w dalszej części jaskini) są całkiem imponujące. Pozostawia bardzo ciekawe wspomnienie, bo jest zdecydowanie „inna niż wszystkie”.

**ALTINBEŞİK MAĞARASI**

Perełka w koronie jaskiń tureckich. Położona jest w niezwykle malowniczej górskiej okolicy w terenie chronionym. Prowadzi doń specjalnie wybudowana, odnowiona w tym roku droga. Na drodze mamy bramki, strażników i kamery; widać, że jest „oczkiem w głowie” władz. Otwór położony jest w imponującym cyrku skalnym, zawieszonym nad stromo opadającą doliną. Zaczyna się 125-metrowej długości i 15-metrowej głębokości jeziorem (wahania stanu wody sięgają do 3 m). Dalej, wprost z pontonu wychodzimy po linie ok. 40 m – po śnieżnobiałej polwie naciekowej – do poziomego korytarza poprzegradzanego kolejnymi jeziorami, powstałymi po wykształceniu się barier kalcytowych. Cała długość jaskini wynosi 2,2 km.

**DÜDENCİK**

Ma głębokość 320 metrów. To jaskinia bardziej typu alpejskiego, z dużymi studniami, jednak i tu sporo jest trawersów nad jeziorkami w poziomych partiach. Z racji na znaczną odległość od Antalyi i trudności linowe, działała tam nieliczna grupa z naszego obozu.

Na koniec parę słów o warunkach uprawiania taternictwa jaskiniowego w Turcji. Lokalni grotołazi operują sprawnie techniką SRT, choć przy poręczowaniu idą czasami trochę „na skrót”, przynajmniej w tych jaskiniach, w których byliśmy. Temperatura w jaskini zależy oczywiście od wysokości nad poziomem morza. W tych niżej położonych używanie wnętrza jest absolutnie zbędne. Nawet jeśli zakładamy kombinezon zewnętrzny na białinę, przy większym wysiłku pot zalewa nam oczy. Użycie pianki w jeziorach też byłoby grubą przesadą. W nieco wyższych jaskiniach odpowiednia jest koszulka termoaktywna z długim rękawem i jakieś legginsy.

Wysoko w górach jest oczywiście zimniej. Mimo dużej powierzchni krasu w Turcji, na razie ilość poznanych obiektów nie jest imponująca, a poszczególne jaskinie leżą daleko od siebie. W miesiącach letnich praktycznie nie pada, ale temperatura skutecznie wyklucza dłuższe marsze w górach. W okresie jesienno-zimowym wiele jaskiń ze względu na

ryzyko przyboru wody nie nadaje się do odwiedzenia. □



↑ Wejście po polewach w Jaskini Altınbeşik





Kocain – 50-metrowe stalagnaty



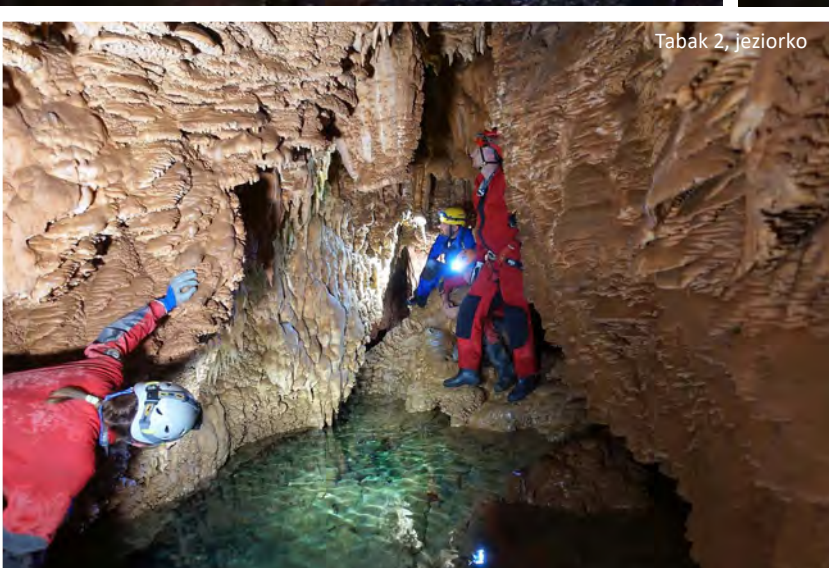
Kocain – nacieki



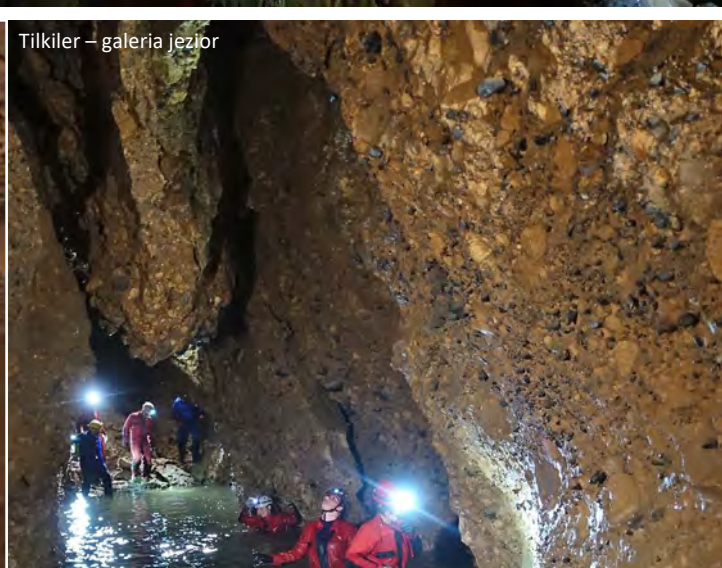
Tilkiler – galeria jezior



Tabak 2 – sala



Tabak 2, jeziorko

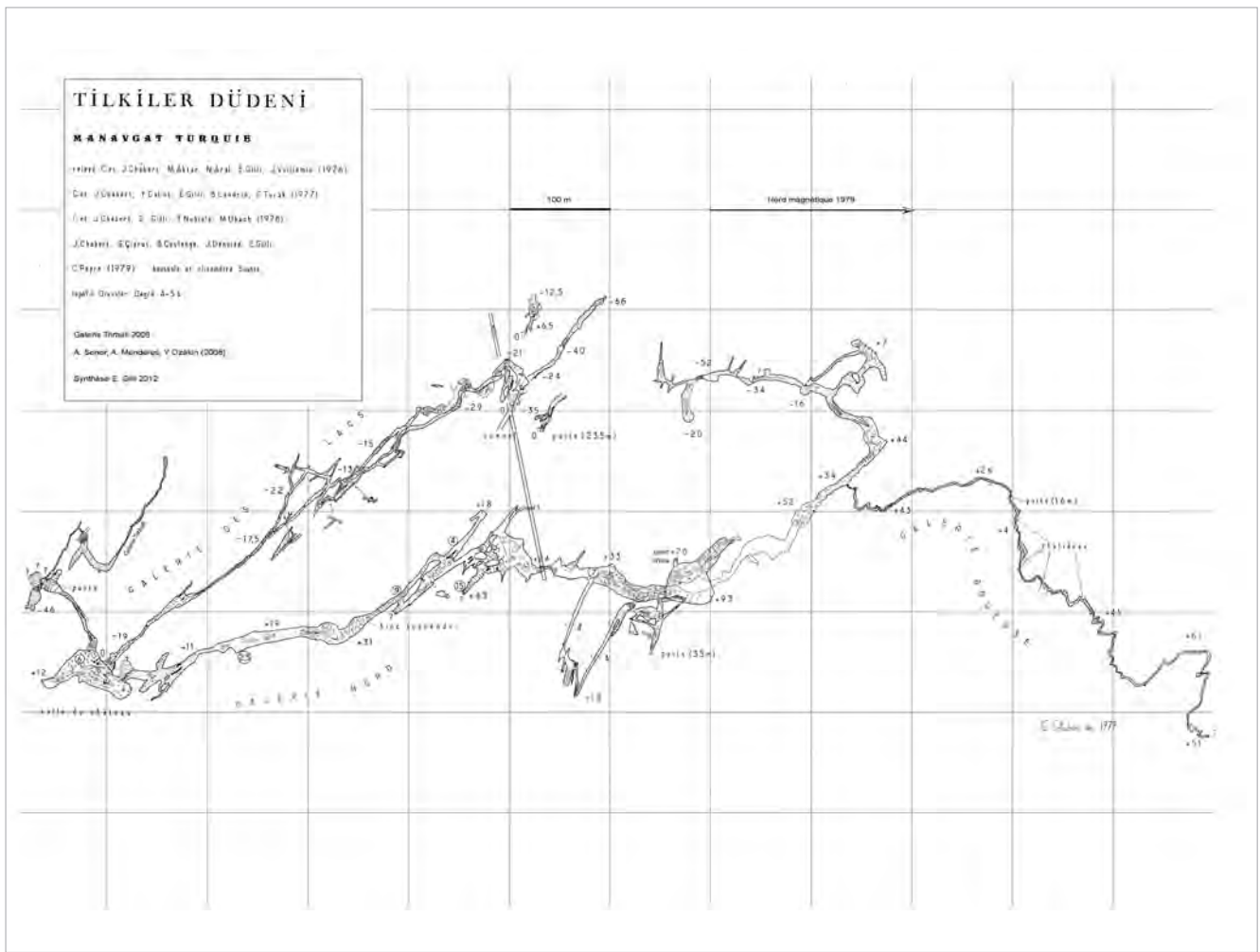
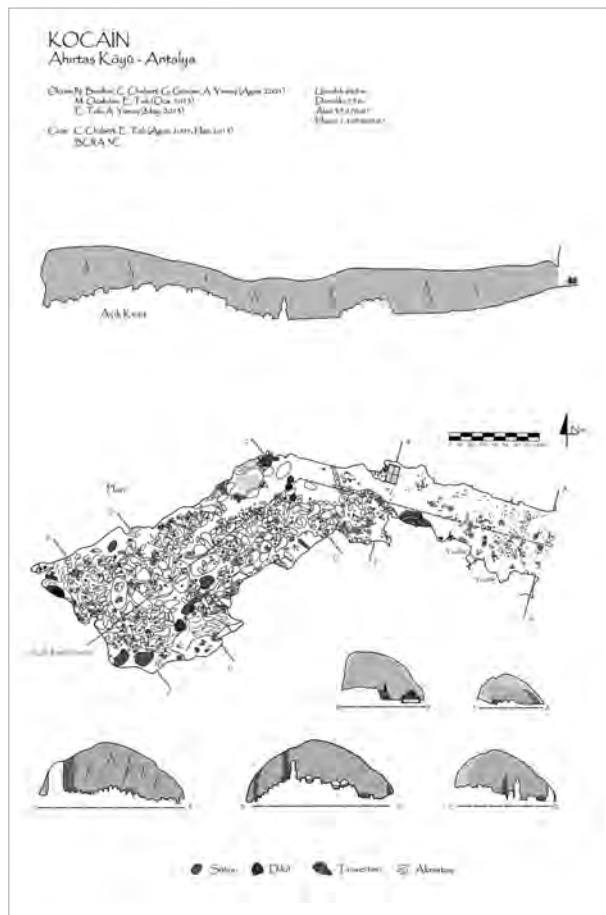
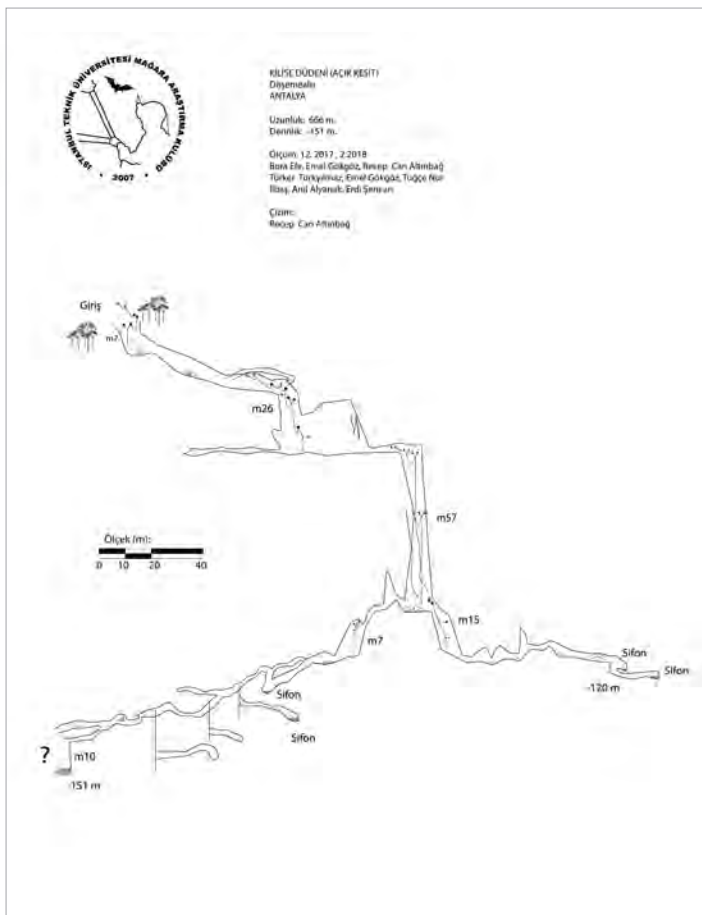


Tilkiler – galeria jezior



Tabak 1

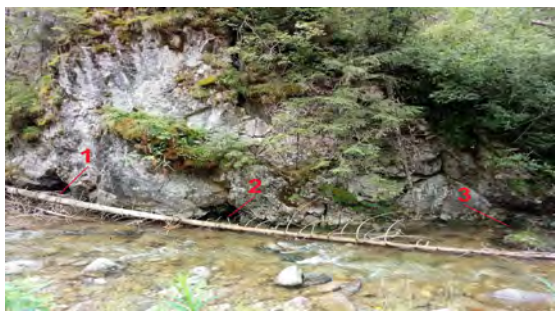




# Ponor Chochołowski

FILIP FILAR

Otwory jaskini znane były z pewnością od dawna. Brak jednak wzmianek o eksploracji obiektu. Opis inwentarzowy Jaskini Rybiej sugeruje, że nikt wcześniej nie wchodził do środka: „Kilkadziesiąt metrów powyżej górnej (południowej) części jaskini znajduje się skałka z otworem wchłaniającym znaczną część wody potoku. Wchłon ten zawsze jest wypełniony wodą”. Połowa jaskini (od 1. otworu) została poznana 24 lipca 2019 r. Penetracja reszty obiektu wraz z pomiarami odbyła się 28 lipca 2019 r.



Ponor prawdopodobnie posiada hydrologiczne połączenie z dolnymi partiami Szczeliny Chochołowskiej oraz z Wywierzykiem Chochołowskim.

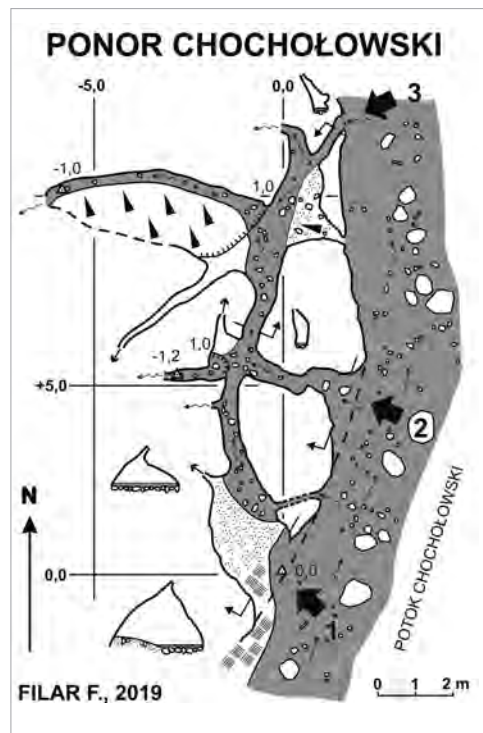
DŁUGOŚĆ: 31,9 m

DENIWELACJA: 1,2 m

WYSOKOŚĆ BEZWZGLĘDNA: 1030 m n.p.m.

WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY CHOCHOŁOWSKIEJ: 0 m

DOJŚCIE: Idziemy drogą wiodącą dnem Doliny Chochołowskiej, aż osiągniemy Wyżnią Bramę Chochołowską. Około 30 m niżej niż budynek gospodarczy przy leśniczówce, zlokalizowana jest niewielka skałka położona zaraz przy Potoku Chochołowskim, po jego lewej orograficznie stronie. Znajdują się w niej trzy otwory poszukiwanej jaskini. Wpływa do nich część wody z potoku. Kilkadziesiąt metrów niżej znajdują się górne otwory Jaskini Rybiej.



# Jaskinia Psia – Partie Poznańskie

PIOTR GRACZYK

DŁUGOŚĆ: 1076 m (w tym 159 m partie odkryte w latach 2016–2017)

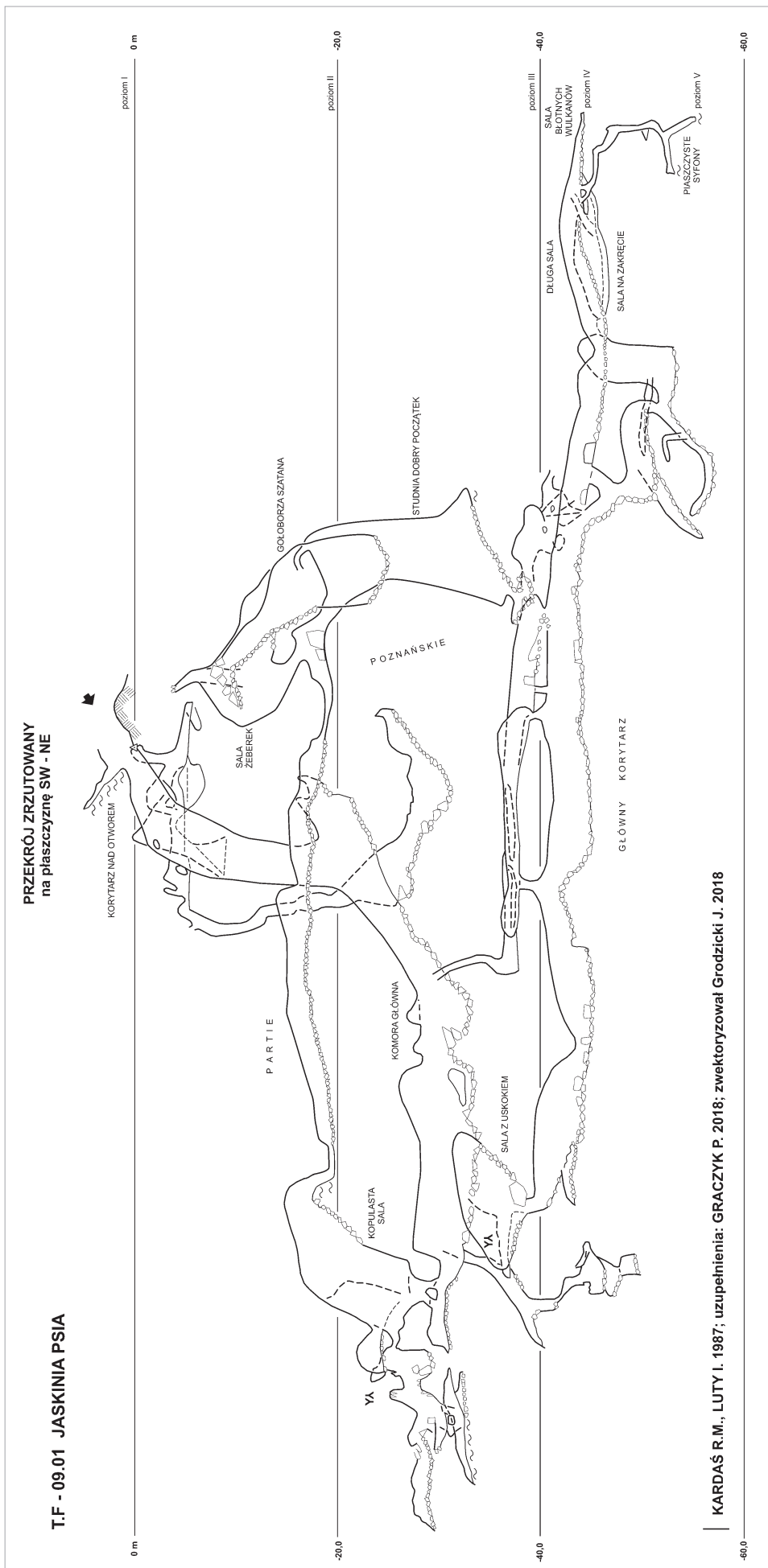
DENIWELACJA: 62 m (+4,8; -57,2 m)

## WSTĘP

W dniu 30 listopada 2012 r., w czasie corocznego Zlotu Wielkopolskiego Klubu Tatarnictwa Jaskiniowego w Tatrach, po kolejnej nocy pełnej wspomnień i alkoholu przyszedł czas na wybór celu jaskiniowego. Późna godzina i ogólne rozleniwienie sprawiły, że cel musiał być łatwy i niezbyt odległy – padło na Jaskinię Psią. W godzinach popołudniowych dotarliśmy pod otwór. Dla części ekipy podejście było już wystarczającą aktywnością, więc do jaskini weszliśmy w okrojonym składzie. Na dole zorientowaliśmy się, że nie mamy opisu jaskini oraz przekroju, natomiast plan jest tak kiepsko wydrukowany, że nie wiedzieliśmy, gdzie jest droga na dolne piętra. W poszukiwaniu dalszego przejścia Aga Orłowska wspięła próżek w Sali Kopulastej i stwierdziła, że na końcu korytarzyka nad próżkiem coś jest, ale nie wie, czy to może być „to” przejście. To nie była droga na dolne



Sala Żeberek • Fot. Jakub Nowak →



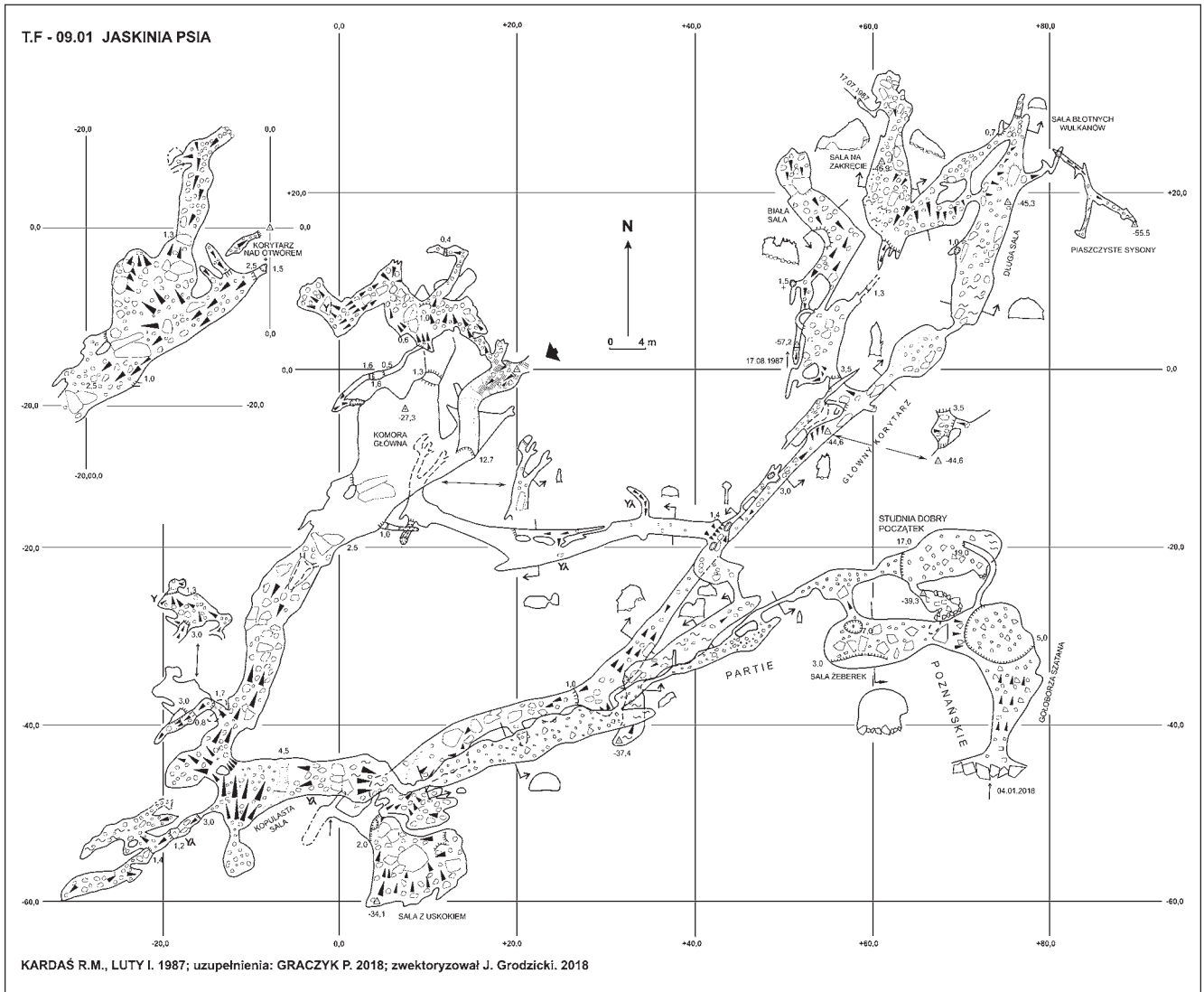
piętra, ale już po chwili sprawdzaliśmy przewiew i możliwość pokonania tego zagruzowanego przewężenia.

W kolejnych latach kilka razy odwiedziliśmy ten problem. Scenariusz prawie zawsze był taki sam: późne wyjście, wczesny powrót, ale mimo to, za każdym razem kilka kamieni udało się przestawić.

28 grudnia 2016 r. zespół w składzie: Kacper Cieślowski, Piotr Graczyk i Witold Hoffmann pokonuje przełaz, odkrywając większą część Partii Poznańskich. W kolejnych akcjach już tylko zamykaliśmy przodki. Obiecująca studnia Dobry Początek okazała się ślepa. Po intensywnych poszukiwaniach przedostaliśmy się kilka metrów w głąb zawałiska na jej dnie, do miejsca, w którym nie widzieliśmy już żadnych perspektyw. Drugim ciekawym tematem była górna część pochylni Gołoborza Szatana, głównie z uwagi na znikający tam przewiew. Dotarliśmy do zaklinowanych w stropie want, po czym porzuciliśmy temat.

## OPIS

Naprzeciwko przełazów doprowadzających do Kopułastej Sali jej ścianę tworzy 4,5-metrowy stromy próg, który pokonujemy bez użycia liny. Wyżej znajduje się około 10-metrowy duży korytarz o szerokości od 4 do 5 m i wysokości 3 m. Dno korytarza pokryte jest gruzem, głazami i gliną. Najpierw wznosi się ono, a następnie opada do ciasnego przełazu. Dno przełazu jest płaskie i stanowi je polewa naciekowa. Po 4 metrach rozpoczyna się obszerny korytarz, będący początkiem Partii Poznańskich. Jego dno pokryte jest średniej wielkości kamieniami, na lewej ścianie widoczne są polewy naciekowe. Po 25 m korytarz nieco zwęża się i rozdziela na dwie odnogi. Prawa jest ślepa, lewa prowadzi do dalszych partii. Po kolejnych 20 metrach korytarz ponownie rozdziela się. Prawa część kończy się ślepo, lewa zwęża się i tworzy ciasny, pięciometrowy przełaz o przekroju trójkąta i dnie pokrytym kamieniami i gliną. 5 metrów za przełazem ciąg rozdziela się. W prawo, lekko do góry prowadzi do Sali Żeberék, na wprost – do Studni Dobry Początek. Przechodzimy pomiędzy wantami do Sali Żeberék. Sala ma wymiary około



6 na 14 m. Jej dno w całości pokryte jest różnej wielkości kamieniami (od kilku centymetrów do kilkumetrowych want). W zachodniej części sali, nad półką, znajduje się ślepy komin o wysokości 7 m. Idąc na wschód dochodzimy nad kilkumetrowy próg. Znad progu, w lewej ścianie sali, widoczne jest niewielkie okienko, do którego można dostać się wąską półką. Rozpoczyna się tam 10-metrowy korytarz, który skręca w lewo i wypada nad Studnię Dobry Początek od strony wschodniej. Wracamy do Sali Żeberek nad próg. Traversując prawą stronę (konieczna lina), dochodzimy do pochylni Gołoborza Szatana. Jest to ruchomy piarg o długości 20 metrów. Jego górne zakończenie stanowią duże wanty, zaklinowane między stropem a spągim (wyczuwalny przewiew między wantami). W dolnej części znajduje się 5-metrowy próg, a pod nim zawałisko. Miejsce to jest niebezpieczne z uwagi na osypujące się kamienie oraz kruchość ścian i stropu w górnej części Gołoborzy.

Wracamy do rozwidlenia Sala Żeberek – Studnia Dobry Początek. Podążając na wschód, po siedmiu metrach stajemy nad Studnią Dobry Początek. Ma ona 17 metrów głębokości, w górnej części średnio metr szerokości i kilka metrów długości. W dolnej rozszerza się, dno ma wymiary 4 na 12 m. W południowo-zachodniej części dna studni, między wantami znajduje się wejście do ciasnego, 10-metrowego zawałiskowego ciągu. W południowo-wschodniej części znajduje się krótki korytarzyk, zablokowany zawałiskiem (prawdopodobnie pochodzącym z dna Gołoborzy Szatana).

## HISTORIA EKSPLOACJI

28.12.2016 r. Kacper Cieślowski, Piotr Graczyk i Witold Hoffmann (Wielkopolski Klub Tatarnictwa Jaskiniowego) po pokonaniu przełazu w korytarzu nad Salą Kopulastą odkrywają Salę Żeberek oraz Gołoborza Szatana i zatrzymują się nad Studnią Dobry Początek.

30.12.2016 r. Kacper Cieślowski, Sonia Dudziak, Piotr Graczyk i Witold Hoffmann (wszyscy WKTJ) zjeżdżają na dno Studni Dobry Początek oraz sprawdzają krótki zawałiskowy ciąg, odchodzący z dna studni. Sprawdzone także okno w Sali Żeberek, które krótkim korytarzem doprowadziło nad Studnię Dobry Początek.

24.04.2017 r. Piotr Graczyk, Michał Amborski, Bogdan Guzik (wszyscy WKTJ), Marta Czech (Speleoklub Wrocław) i Michał Balcerak (WKTJ) sprawdzają możliwość kontynuacji ciągu w górnej części Gołoborzy Szatana. Piotr Graczyk wspina się do końca kominkiem w Sali Żeberek.

04.01.2018 r. Sonia Dudziak, Elżbieta Domagalska, Witold Hoffmann i Michał Macioszczyk (WKTJ) wykonali pomiary Partii Poznańskich przy pomocy dalmierza Leica Disto A3 z modułem DistoX. Plan i przekrój tych ciągów opracował Piotr Graczyk. □

# Jaskinie w Okręcie

JAKUB NOWAK

## OKAP Z KOTEM

POŁOŻENIE: Dolina Kościeliska, Organy, Okręt

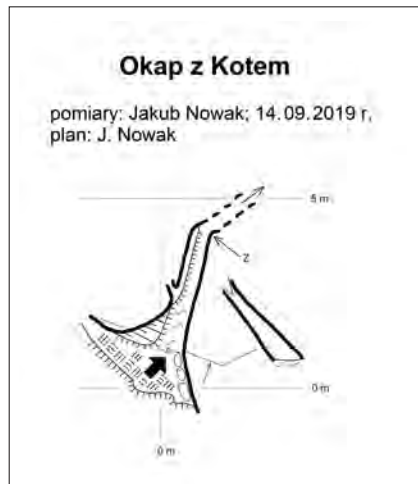
DŁUGOŚĆ: 3 m

WYSOKOŚĆ: ok. 1050 m n.p.m.

WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY: ok. 60 m.

Z dna Doliny Kościeliskiej podchodzimy czarnym szlakiem w kierunku północnego otworu Jaskini Mrożnej. Po kilkuset metrach docieramy do wyraźnego wypłaszczenia, gdzie schodzimy ze szlaku i skręcamy na W z powrotem w stronę dna doliny. Dalej trawersujemy nad dnem wąwozu przecinającego masyw Okrętu. Przed jego krawędzią podchodzimy na S, tak jak do Okien Zbójnickich (wcześniej prowadziła tędy ścieżka, obecnie jest całkowicie zawałona wiatrołomem). Po 200–300 m w grzbiet wcina się wyraźny żleb. Schodzimy nim ok. 40 m do otworu położonego u podstawy ściany. Można tu dotrzeć także bezpośrednio z dna doliny, ale pokonanie wiatrołomu jest bardzo uciążliwe.

Próżnię tworzy trójkątny okap z wyraźnym tarasem przed otworem. Za nim szczelinowy korytarz prowadzi do zwężenia, za którym widać niedo-



stępną kontynuację. Przed otworem, na tarasie przy ścianie jest ustawiony murek z kamieni.

Namulisko tworzy zwietrzała glina, rumosz skalny, ziemia, liście i igliwie. Warunki klimatyczne są w pełni zależne od warunków zewnętrznych, ale obiekt jest osłonięty od opadów. Nacieków brak. Przy otworze rosną mchy, porosty i zanokcica skalna. Z fauny stwierdzono tylko muchówki i ślimaki. Na namulisku znaleziono kości, w tym czaszkę prawdopodobnie kota i fragment szczęki większego ssaka drapieżnego, prawdopodobnie psa (przekazano do TPN).

Namulisko nosi ślady przekopywania i zapewne było już wcześniej zwiedzane. Jaskinię zlokalizowali Jakub Nowak i Florian Małek 14.09.2019 r. Pomiary i plan wykonał Jakub Nowak.

## DZIURA W BURCIE

POŁOŻENIE: Dolina Kościeliska, Organy, Okręt

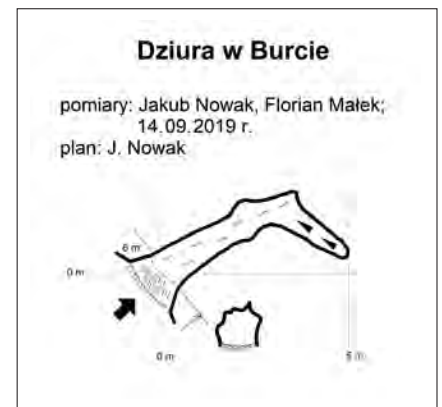
DŁUGOŚĆ: 6 m

DENIWELACJA: 0,3 m

WYSOKOŚĆ: ok. 1090 m n.p.m.

WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY: ok. 90 m

Dojście jak do Okapu z Kotem. Znad żlebu prowadzącego do tego okapu podchodzimy wzdłuż grzbietu ok. 20 m w pionie i stajemy na niewielkim wypłaszczeniu nad krawędzią ściany.



↑ Okap z Kotem • Fot. Jakub Nowak



↑ Dziura w Burcie • Fot. Jakub Nowak



↑ Dziura w Burcie • Fot. Florian Małek

Stąd zjeżdżamy do otworu kilkanaście metrów.

Niewielki prostokątny otwór prowadzi do podobnego korytarza na NE. Na końcu przechodzi on w rurę i wznosi się na SE. Namulisko tworzy ziemia i glina. W rurze spąg jest skalny. Nacieki tworzą grzybki. Światło sięga do zakrętu. Przy otworze rosną mchy, porosty i zanokcica skalna. Z fauny stwierdzono tylko muchówki i ślimaki. Otwór został zlokalizowany jesienią 2018 r. Do otworu zjechali Jakub Nowak i Florian Małek z pomocą Karoliny Filipczak 14.09.2019 r. Wtedy też wykonali pomiary. Plan: Jakub Nowak.

## OKAP Z RURKĄ

POŁOŻENIE: Dolina Kościeliska, Organy, Okręt

DŁUGOŚĆ: 12 m

DENIWELACJA: 3,7 m

WYSOKOŚĆ: ok. 1080 m n.p.m.

WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY: ok. 80 m

Dojście jak do Dziury w Burcie. Z jej otworu kontynuujemy zjazd. Po kilku metrach mijamy górny otwór, a po dalszych czterech metrach stajemy pod głównym otworem jaskini. Tworzy go obszerny okap, który w głębi, przez krótką rurę łączy się z korytarzem powyżej. Na W korytarz obrywa się otworem, który mijaliśmy w czasie zjazdu, a na NE prowadzi ciasna kontynuacja. Po trzech metrach korytarz

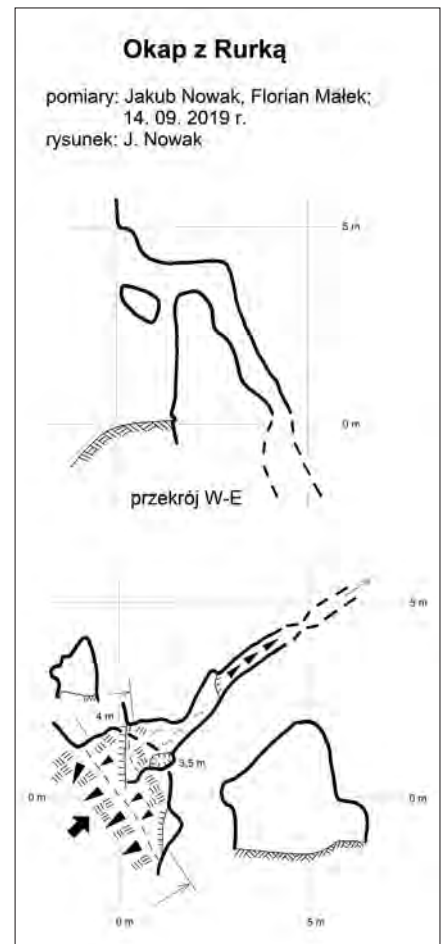
obrywa się ciasną rurą, która po 4 metrach przechodzi w niedostępną kontynuację. Wpadający tam kamień przemieszcza się jeszcze kilka metrów.

Namulisko tworzy ziemia, glina i gruz. Nacieki tworzy mleko wapienne. W końcowej rurze jest go bardzo dużo i jest poprzerastane korzeniami. Światło nie sięga tylko do końcowej rury. Przewiewu nie stwierdzono, w głębi jest wilgotno. W otworach rosną mchy, porosty, paprocie, w tym zanokcica skalna oraz liczne rośliny zielne, m. in. czworolist, szarotka i trawy. Dolny otwór częściowo zasłania klon. Z fauny stwierdzono muchówki, ćmy *Scoliopteryx libatrix* i *Triphosa dubitata*, pająki w tym *Meta menardi* i ślimaki. Otwory zostały zlokalizowane jesienią 2018 r. Do otworu zjechali Jakub Nowak i Florian Małek z pomocą Karoliny Filipczak 14.09.2019 r. Wtedy też wykonali pomiary. Rysunki: Jakub Nowak.

Kontynuując zjazd, kilkanaście metrów niżej stajemy pod obszernym, wysokim okapem. Okap jest wyższy niż głęboki, dlatego go nie zinwentaryzowano. Trawersując spod niego ok. 30 m na S możemy dojść do widocznej szczeliny, która również nie spełnia kryteriów inwentaryzacji. Natomiast trawersując na N możemy dotrzeć do żlebu, który do góry doprowadzi nas do Okapu z Kotem. Jest to droga pozwalająca pominąć zjazd linowy, jeśli chcemy się dostać tylko do Okapu z Rurką. □

Okap z Rurką • Fot. Florian Małek →

Okap z Rurką • Fot. Jakub Nowak ↓



# Jaskinia w Wilczankach

TEKST I ZDJĘCIA: JAKUB NOWAK

POŁOŻENIE: Dolina Kluczwoły, Bębło, Wąwóz Wilczanki

DŁUGOŚĆ: 21 m

DENIWELACJA: 1,4 m

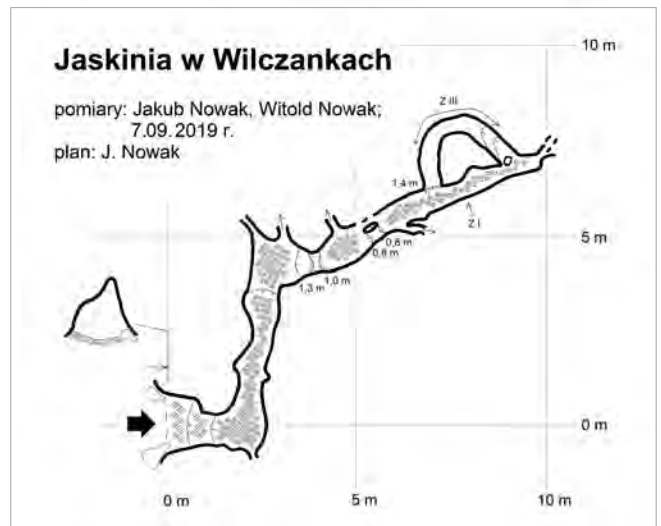
WYSOKOŚĆ: ok. 430 m n.p.m.

WYSOKOŚĆ NAD DNEM WĄWOZU: ok. 20 m

## OPIS

Z miejscowości Bębło kierujemy się ul. Turystyczną w kierunku Wierzchovia. Po ok. 600 m skręcamy w prawo, na SW, w polną drogę. Po ok. 300 metrach dochodzimy do lasu po prawej. Schodząc lasem w dół, docieramy do pasa skał nad Wąwozem Wilczanki. Trawersując wzdłuż nich znajdujemy Schronisko w Wilczankach I i II. Kilkanaście metrów dalej znajduje się trójkątny otwór jaskini.

Za nim korytarz opada na E, zwęża się i zakręca na N. Dalej przez zwężenie wchodzimy do salki o wysokości do 1,7 m. Z niej, przez próżek 1,3 m, wchodzimy do okienka i na NE do rozmytej szczeliny o wysokości ponad 2 metrów. Za rozszerzeniem przechodzimy następnie okienko i stajemy na rozwidleniu (oba okienka mają ciasne, niemożliwe do przejścia dolne warianty). Na NE dołem prowadzi ciasna kontynuacja szczeliny (Z I), którą po 3 metrach zamykają nacieki. Z rozwidlenia na N prowadzi ciasna rura (Z III),



która zakręca na SE i łączy się z końcem jaskini przez niewielkie okienko (nie do przejścia). W kilku miejscach przy spągu odchodzą ciasne rury krasowe.

Namulisko tworzy ziemia, glina i gruz. Światło odbite dociera za pierwszy zakręt. Do salki korytarz jest osuszony, głębiej panuje 100% wilgotność. Brak przewiewu. Z nacieków występują grzybki i różne formy mleka naciekowego, w kilku miejscach są stare polewy krystaliczne. W otworze wegetują glony, mchy i porosty. Do salki korzenie przerastają spąg i wiszą ze stropu. Z fauny stwierdzono muchy, komary i inne muchówki, ćmy *Triphosa dubitata* i *Scoliopterix libatrix*, pająki w tym *Meta menardi*, ślimaki. W jaskini znajduje się dużo kości, w większości zapewne zawleczonej przez borsuki i lisy. Oprócz nich były to też kości gryzoni i ptaków, w tym kaczki.

Otwór znalazł Jakub Nowak latem 2012 roku i wtedy rozpoczął pogłębianie korytarza wstępnego. Po kilku akcjach razem z Michałem Pawlikowskim odkryli salkę i końcowy korytarz. W sierpniu 2019 r. J. Nowak przeszedł zacisk w murze i stwierdził tylko połączenie z dolnym korytarzem. Oprócz wymienionych w pracach wziął udział także Marcin Urban i Witold Nowak.

Pomiary wykonali J. Nowak, W. Nowak 7.09.2019 r. Plan: J. Nowak. □





# Nowe jaskinie w Garbie Tenczyńskim

PAWEŁ SOJKA, WOJTEK BEDNARCZYK, ARTUR ZABDYR

## JASKINIA BRZOSKWINIOWA

POŁOŻENIE: Gmina Zabierzów, Brzoskwiniowa, Dolina Brzoskwini, boczny wąwóz bez nazwy

WŁAŚCICIEL TERENU: prywatny

WSPÓŁRZĘDNE GEOGRAFICZNE: 50° 05' 29.49", 19° 42' 45.69"

WYSOKOŚĆ OTWORU: 300 m n.p.m.

EKSPOZYCJA OTWORU: ku E

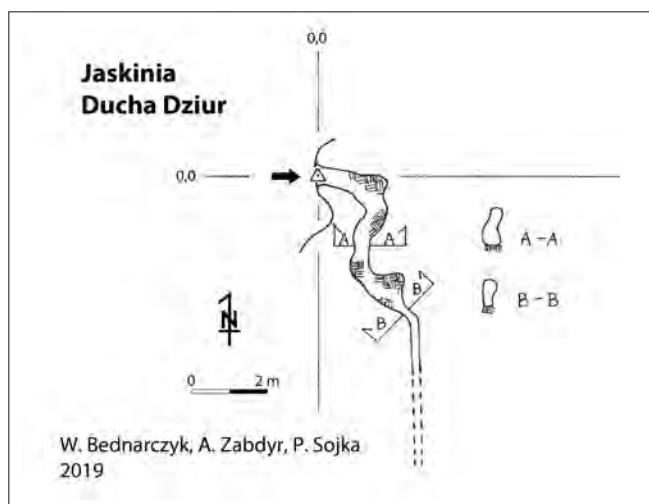
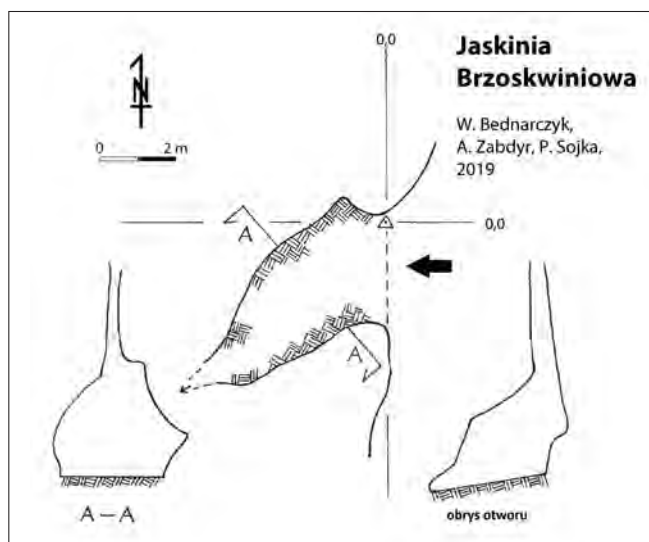
WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY: 10 m

DŁUGOŚĆ: 6 m

DENIWELACJA: niewielka

### Opis dojścia do jaskini

Spod źródła potoku Brzoskwinka wracamy na główną drogę i skręcamy na niej w lewo. Idziemy w kierunku zachodnim 160 m i znowu skręcamy w lewo, w najbliższą drogę asfaltową. Podążamy nią prosto wzdłuż krawędzi małej dolinki, aż po około 250 m, zaraz za małą łączką skręcamy w prawo i przechodzimy na przeciwległy stok wąwozu. Znajdują się tam skały, w których mieści się duży otwór opisywanej jaskini.



↑ Otwór Jaskini Brzoskwiniowej • Fot. Wojciech Bednarczyk

### Opis jaskini

Jaskinię stanowi pojedyncza obszerna komora, znajdująca się za sporych rozmiarów otworem. Rozwinęła się na częściowo dziś otwartej ku powierzchni szczelinie, która przecięła rozluźnienie międzyławicowe. W okolicach końca jaskini widoczne jest płaskie dno skalne. W pozostałych miejscach grubość namuliska jest trudna do oszacowania. W niektórych miejscach pod ścianami wykopane zostały przez zwierzęta długie na co najmniej kilka metrów obszerne nory, mające zapewne połączenie z licznymi małymi tunelami, wychodzącymi ze skały w pobliżu opisywanego obiektu.

Jaskinia rozwinięta jest w wapieniu skalistym górnej jury. Jest obiektem widnym i podlegającym zewnętrznym czynnikom atmosferycznym. W zimie tworzą się w nim ciekawe nacieki lodowe. Nie stwierdzono występowania form kalcytowych. Nie stwierdzono w nim także żadnych gatunków fauny i flory. Namulisko jest humusowe.

Jaskinia ta mogła być kiedyś dogodnym miejscem zamieszkania dla ludzi przedhistorycznych. W bezpośredniej okolicy jaskini licznie występują fragmenty krzemieni. Niektóre z nich wyglądają na odłupki, a jeszcze inne mogą być gotowymi narzędziami. Na uwagę zasługuje także obecność w pobliżu jaskini licznych świeżych i otwartych zarazem lejków krasowych. Znajdują się one na wierzchołkach masywu, w którym rozwinęła się opisywana jaskinia. Mają one małą średnicę, lecz bardzo dużą głębokość. Wyglądają na bardzo młode.

Jaskinia nigdy nie była wzmiankowana w literaturze, lecz zapewne jest znana lokalnej ludności. Obok otworu znajduje się zniszczona już konstrukcja z eternitu. Komora została odnaleziona w dniu 06.01.2019 r. przez Annę Kaznowską-Sojkę i Pawła Sojkę. Obiekt został zinwentaryzowany i zmierzony w dniu 08.12.2019 r. przez Artura Zabdyra, Wojtka Bednarczyka i Pawła Sojkę.

## JASKINIA DUCHA DZIUR

POŁOŻENIE: Gmina Zabierzów, Brzoskwiniowa, Dolina Brzoskwini, Wąwóz Wielki Brzeg

WŁAŚCICIEL TERENU: prywatny

WSPÓŁRZĘDNE GEOGRAFICZNE: 50° 05' 11.42", 19° 43' 20.62"



↑ Otwór Jaskini Duchy Dziur • Fot. Wojciech Bednarczyk

WYSOKOŚĆ OTWORU: 315 m n.p.m.  
 EKSPOZYCJA OTWORU: ku W  
 WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY: 30 m  
 DŁUGOŚĆ: 7 m  
 DENIWELACJA: niewielka

### Opis dojścia do jaskini

Od wylotu przełomowego fragmentu Doliny Brzoskwini, udajemy się jej dnem na północ. Po przejściu około 600 m, po prawej stronie widzimy małą polankę. Idąc dalej pod prąd potoku Brzoskwinka, po około 400 m widać wylot dużego bocznego wąwozu o nazwie Wielki Brzeg. Mijamy jego wstępną bramę skalną i udajemy się w okolice szczytu prawego orograficznie zbocza. U podstawy ostatniej, dużych rozmiarów skały, znajdującej się około 150 m w linii prostej od wylotu wąwozu, znajduje się otwór jaskini. Jest to wąska soczewka rozwinięta na ławicy, widoczna dopiero z bliska.

### Opis jaskini

Jaskinia jest niezbyt obszernym, meandrującym korytarzykiem, dostępnym jedynie na długości kilku metrów. Powstała w wapieniu skalistym górnej jury. Ciasny otwór i początkowy (znacznie szerszy) fragment rozwinięty jest na ławicy. Po paru metrach jaskinia jest przecięta przez szczelinę. W tym miejscu znajduje się małe rozszerzenie. Dalej jaskinia znacznie się zwęża i skręca ostro w prawo. Po około 1,5 m ilość osadu uniemożliwia dalsze wejście. Wspomniany zakręt bardzo utrudnia jej pogłębianie na tym odcinku. Widać, że jaskinia dalej się kontynuuje na długości kilku metrów, po czym znowu skręca.

Jaskinia na całej swojej długości posiada wyczuwalne płytko pod powierzchnią osadów dno skalne. Na wspomniane osady składa się jedynie młody humus. Na styku z zalegającą pod

nim skałą zbiera się woda, która nie ma żadnego ujścia. Obiekt nie posiada żadnej szaty naciekowej. Niewyczuwalny jest w nim także przewiew. Jaskinia jest siedliskiem dla niezliczonej ilości komarów i kilku gatunków pajęczaków. Zamieszkują ją także lisy, które widywane były w okolicach otworu. Nadal zapełniają jaskinię liśćmi oraz wchodzą w niedostępne jej fragmenty.

Jaskinia została odkryta 04.03.2018 r. Została w całości wyeksplorowana w dniu 01.07.2019 r. przez Pawła Sojkę. Pomiary i dokumentację przeprowadzili w dniu 08.12.2019: Paweł Sojka, Wojtek Bednarczyk i Artur Zabdyr.

### JASKINIA JENOTA

POŁOŻENIE: Gmina Liszki, Mników, Dolina Sanki, nienazwana dolina boczna  
 WŁAŚCICIEL TERENU: Skarb Państwa (Lasy Państwowe)

WSPÓŁRZĘDNE GEOGRAFICZNE: 50° 04' 21", 19° 41' 33"

WYSOKOŚĆ OTWORU: ok. 305 m n.p.m.

EKSPOZYCJA OTWORU: większy ku N, mniejszy ku W

WYSOKOŚĆ NAD DNEM DOLINY: 31 m

DŁUGOŚĆ: 11 m

DENIWELACJA: niewielka

### Opis dojścia do jaskini

Z parkingu przy Dolinie Mnikowskiej udajemy się drogą asfaltową w kierunku Baczyna. Po chwili mijamy znajdującą się po prawej stronie Dolinę Półrzeczki. Po 700 m, licząc od tego miejsca, widzimy po prawej stronie wąską uliczkę, w którą skręcamy. Po 300 m dochodzimy do grupy budynków, za którymi znajduje się wylot małej dolinki. Idziemy nią w kierunku na N około 100 m. Otwory interesującej nas

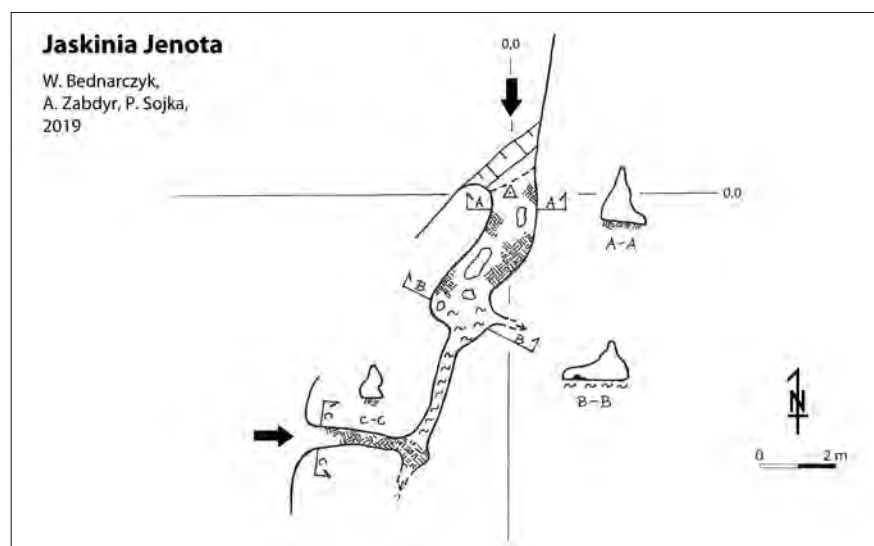


↑ Otwór Jaskini Jenota • Fot. Wojciech Bednarczyk

jaskini znajdują się na lewym orograficznie zboczu doliny, tuż poniżej szczytu. Są widoczne dopiero z bliska.

### Opis jaskini

Za lewym, trójkątnym otworem znajduje się niski korytarz, który jest założony na pionowej szczelinie. Posiada on w wielu miejscach skalne, lekko pochylone w lewo dno. Po paru metrach doprowadza on do rozszerzenia z odchodzącą w lewo prostopadłą szczeliną, uciekającą w masyw. Ma ona tylko parę centymetrów prześwitu. Z tego miejsca jaskinia kontynuuje się dalej na bardzo wąskiej szczelinie o ilastym namulisku w dnie. Po trzech metrach korytarz nagle załamuje się niemal pod kątem prostym w prawo i wyprowadza na powierzchnię drugim, ciasnym otworem, który rozwinięty jest na prostopadłej szczelinie. W miejscu załamania jest na tyle miejsca, że można tam spokojnie usiąść, lecz przejście tego utrudnienia jest niezwykle uciążliwe i niebezpieczne. Grozi zaklinowaniem. W omawianym miejscu widać dalszą kontynuację jaskini, lecz eksploracja tego ciągu wymagałaby znacznego pogłębienia.



nia najważniejszych fragmentów korytarzy, co – biorąc pod uwagę rodzaj namuliska oraz kubaturę niektórych tuneli – byłoby niezwykle trudne i czasochłonne.

Jaskinia rozwinęła się na sieci przecinających się szczelin oraz rozmyciu międzyławicowym. Jest to zapewne fragment dłuższej, w większości już zniszczonej jaskini. Na lewo od większego otworu widać jedną ze ścian dawnego korytarza, będącego kontynuacją głównego ciągu. Przeciwległa ściana oraz strop nie przetrwały do naszych czasów. Omawiana jaskinia powstała w górnourajskim wapieniu gruzłowatym. Jej główny ciąg rozwinięty jest równolegle do dzisiejszej osi doliny.

W głębi obiektu jest zupełnie ciemno. Wyczuwalny jest silny przewiew pomiędzy otworami. W wielu miejscach na stropie widoczne jest stare, wysuszone mleko wapienne. W partiach przyotworowych znajdują się nieliczne nacieki grzybkowe.

W okolicach głównego wejścia rosną mchy i porosty. Z fauny obserwowane były dwa typowe dla tego obszaru gatunki ciem ( *Triphosa dubitata*, *Scoliopteryx libatrix*), liczne pająki (*Meta menardi*), podkowiec mały (*Rhinolophus hipposideros*) oraz – co ciekawe – jenoty azjatyckie (*Nyctereutes procyonoides*).

Jaskinia została odkryta 31.08.2018 roku. Od tego czasu sporadycznie odby-

wały się w niej akcje eksploracyjne z udziałem różnych grotolazów. Na wiosnę 2019 roku, pod koniec jednej z akcji dokopano się do małej komórki, w której znajdowała się samica jenota karmiąca młode. Po tym wydarzeniu wstrzymano eksplorację na kilka miesięcy, aby dać czas zwierzęciu na odchowanie swoich dzieci. 26.10.2019 roku udało się dokonać trawersu między dwoma otworami. Następnie prace przerwano.

W pracach wzięli udział Paweł Sojka, Artur Zabdyr, Wojtek Bednarczyk, Anna Kaznowska-Sojka oraz Andrzej Tyrpa i Andrzej Górny. □

# Warszawiacy osiągnęli wiek emerytalny!

JOANNA CHRZANOWSKA



To już 65 lat, odkąd 1 lipca 1954 r. grupa studentów i pracowników Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Marcelego Nenckiego PAN podjęła decyzję o utworzeniu organizacji skupiającej warszawskich grotolazów. Przewodził im **Andrzej Chodorowski** zwany Kacykiem, który wraz ze swoją żoną **Władką** oraz kolegami: **Tomaszem Umińskim**, **Antonim Gajewskim** i **Ryszardem Karpińskim** wszedł w skład pierwszego Zarządu nowej organizacji. Początkowo Speleoklub Warszawski działał jako Podsekcja Tatarnictwa Jaskiniowego przy Sekcji Tatarnictwa Oddziału Warszawskiego PTTK (nazywanej Warszawską Sekcją Tatarnictwa Jaskiniowego), a w 1957 roku zmienił nazwę na Speleoklub Warszawski PTTK. W 1992 roku, po wystąpieniu ze struktur PTTK, klub otrzymał osobowość prawną i obecną nazwę: Speleoklub Warszawski Stowarzyszenie.

W pierwszych latach działalności klub tworzyli głównie biolodzy i geolodzy, którym jaskinie wyznaczały często drogę naukowej kariery. Ze Speleoklubem Warszawskim związani byli późniejsi wybitni naukowcy, m.in. biolodzy: **prof. Andrzej Chodorowski**, **dr Andrzej Kowalczewski**, **dr Barbara Solińska-Górnicka**, **prof.**



↑ Tort jubileuszowy • Fot. Izabella Luty

**Ewa Styczyńska-Jurewicz**, **dr Kazimierz Madaliński**, geolodzy: **dr Jan Rudnicki**, **Andrzej Kühn**, **dr Jerzy Grodzicki**, **dr Witosława Boretti-Onyszkiewicz**, profesor nauk matematycznych **Wiesław Szlenk** czy profesor fizyki **Andrzej Jurewicz**. Wyjściom szkoleniowym i eksploracyjnym często towarzyszyły zatem badania hydrobiologiczne i geologiczne. Właściwie to szkolenia i eksploracja odbywały się niejako „przy okazji” działań naukowych, które zawsze traktowane były priorytetowo.

Pierwszą klubową jaskinią stała się jurajska Wiercica, którą odkryto, szczegółowo zinwentaryzowano i opisano już w 1954 r. Odkrycie to zainspirowało **Janka Rudnickiego** do utworzenia pierwszego w Polsce biuletynu poświęconego

tematyce jaskiniowej, czyli klubowej „Wiercicy”. Biuletyn ten wydawany jest nieprzerwanie od 1955 roku i jest najstarszym tego typu periodykiem w Polsce. Ze Speleoklubem Warszawskim związana jest również geneza wydawanego od 1959 r. naukowego kwartalnika „Speleologia”, który obecnie funkcjonuje pod nazwą „Kras i Speleologia” (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego) oraz dowcipnych piśmierek, takich jak: „Kaskady”, „Okrężnica”, „Zaciski” czy „Nietoperzyk”, które przetrwały do naszych czasów w nielicznych egzemplarzach.

Kolejne lata działalności Speleoklubu Warszawskiego związane były z eksploracją jaskiń tatrzańskich. Na uwagę zasługuje przede wszystkim Jaskinia Miętusia, która stała się „ukochaną” klubową jaskinią i na wiele lat zapewniła pole do działań klubowych. W latach 1956–1986 odbyło się aż 30 wypraw pod kierownictwem członków SW (przede wszystkim **Jerzego Grodzickiego**), które zaowocowały licznymi sukcesami eksploracyjnymi. W 1956 r., za pomocą skręcanego masztu pokonano uważany dawniej za niemożliwy do przejścia Próg Męczenników oraz Próg Klasyczny. Po pokonaniu Korkociągu grotolazi dotarli do Sali Błotnych Lejków, a na przełomie 1956

i 1957 r. pokonali – z użyciem wojskowych aparatów tlenowych ISA-M-48 – Syfon Marynarki Wojennej, który otworzył drogę do niezbadanych dotychczas rozległych partii jaskini. Jednocześnie trwały akcje eksploracyjne w innych partiach jaskini. W grudniu 1959 r. warszawiacy eksplorowali Ciasne Kominy, osiągając syfon na ich dnie. Podejmowane były próby pokonania zamulonego Syfonu Zwolińskich. Prowadzono również eksplorację nurkową w Wielkich Kominach, podczas której **Andrzej Płachciński** i **Andrzej Sroczyński** osiągnęli głębokość 28 m, odkrywając Wielki Kolektor (1972 r.). Przez wiele lat był to najniższy punkt jaskini: -241 m. Jako swego rodzaju ciekawostkę wspomnieć można również zorganizowaną przez **Grodzickiego** na przełomie 1975 i 1976 r. wyprawę MW-25, z najdłuższym w Polsce biwakiem jaskiniowym (trwającym 24 doby), która zaowocowała istotnym postępem w eksploracji i dokumentacji Jaskini Miętusiej. Skartowano wówczas około 2700 m korytarzy i odkryto nowe partie o łącznej długości około 1500 m. Od tego czasu nie odnotowano już spektakularnych odkryć, a znaczne przedłużenie znanych ciągów było wynikiem niewielkich postępów eksploracji w wielu punktach jaskini. Ważnym warszawskim akcentem tych

działań były m.in. prace podjęte w 1986 r. przez zespół pod kierownictwem **Rafała Kardasia** w górze Sali bez Stropu oraz akcje nurkowe prowadzone w latach 1995-1996 przez **Krzysztofa Starnawskiego**.

Członkowie Speleoklubu Warszawskiego uczestniczyli również w eksplocacji pozostałych jaskiń tatrzańskich. Od 1960 r. na zaproszenie **Edwarda Winiarskiego** współdziałali z zakopiańczykami w odkrywaniu Jaskini Śnieżnej, bijąc kolejne rekordy głębokości. Stanowili 30-osobowy trzon słynnej międzynarodowej wyprawy Komisji Speleologii ZG PTTK z 1961 r., kierowanej przez **Stefana Zwolińskiego** i **Janusza Onyszkiewicza**, podczas której główny ciąg jaskini zbadany został po syfon znany później jako Dominiki, początek Krakowskich Kominów, Galerię Urszuli (dziś: Krokodyla) i początkowe partie Białej Wody. W kolejnych latach warszawiacy działali m.in. w Partiach Zakopiańskich (1971), Krakowskich Kominach (1973), partiach nad Salą Wichrów (1983), Warszawskich Kaskadach (1986), partiach nad Studnią Wiatrów (1987), a od 1997 roku w Kominach Amoku i Partiach Animatorów, gdzie w 1998 r. odkryli Salę Wesolej Warszawki (**Stefan Stefański** i **Marcin Gala**). Jako pierwsi pokonali Syfon Dominiki



↑ Janusz Onyszkiewicz i Władka Chodorowska  
• Fot. Izabella Luty

(1972), Syfon Beaty (1981), Syfon Dziadka (1981), Syfon Marzeń (1994), Syfon Wierzący (1994) oraz Syfon Dwóch (1994).

Warszawiacy z licznymi sukcesami eksplorowali także Jaskinię Wielką Litworową. Na uwagę zasługują tu wyprawy kierowane przez **Mirosława Burkackiego**, podczas których zbadano m.in. rejon II Płyłowca (1978), Partie za Drugą Pięćdziesiątką i odkryto Partie Waldiego (1980). W 1981 r., po pokonaniu Zacisków Boksera, główny ciąg jaskini wyeksplorowano do dna szczeliny Magła oraz nad Bubusiową Studnię, a następnie do pierwszego zacisku w odgałęzieniu do Studni Anielki i dna Bubusiowej Studni. Eksplorowano też liczne ciągi boczne, a w 1982 r. odkryto partie Wielkanocne i Szwajcarskie.

Z kolei z eksploracją Ptasiej Studni nierozzerwalnie związane jest nazwisko **Mirosława Kwiatkowskiego** – kierownika wypraw warszawskich z przełomu lat 70. i 80. W 1981 r. grotolazi odkrywają około 400 m nowych partii za Zaciskiem Klasy Lux, osiągając dno Studni Moczydupka, a rok później (kier. **Zbyszko Pawłowski**) Szczelinę Strzygi oraz około 100-metrowy boczny korytarz poniżej Zacisku 4/3. W 1982 r. osiągają partie CDN poprzez obejście Mostka Piratów, które eksplorują w kolejnych latach.

Z działalnością członków SW związane są również ważne odkrycia w jaskiniach: Zimnej (Syfon Warszawiaków, rejon Komina Maurycego), Miętusiej Wyżnej, Bystrej (Syfon SW, Syfon Płachty, Syfon Mylny, Syfon Kryształowy, Syfon IV, Syfon V), Dudnicy, Kasprowej Niżniej (Syfon Warszawiaków, Komin Kaskaderów, obejście Zapalek, boczne ciągi m.in. w rejonie Gniazda Żłotej Kaczki, Syfon Kondoniarzy, Syfon FFS), Marmurowej (Studnia Kandydata po nowe dno) czy Śnieżnej Studni (Syfon Drzemiący). Ważną rolę w poznawaniu zalanych ciągów odegrali warszawscy nurkowie,



↑ Jubileuszowy „strażak” • Fot. Archiwum Speleoklubu Warszawskiego

m.in: **Andrzej Płachciński, Andrzej Sroczyński, Andrzej Podlewski, Wojciech Przybyszewski, Stefan Sowiak** czy rekordzista głębokości nurkowań jaskiniowych – **Krzysztof Starnawski**.

Od połowy lat 60. warszawiacy organizują również klubowe wyprawy zagraniczne: do Bułgarii (1957, 1958, 1966, 1969, 1970, 1971, 1974, 1979, 1980), na Słowację (1962), do ówczesnej Jugosławii (1962, 1965, 1968, 1969, 1970, 1973), Gruzji (1967), Austrii (1973, 1975-1981, 1987-1989), Libanu (1973), Hiszpanii (1978), Szwajcarii (1981, 1983, 1984), czy na Jukatan (1985, wyprawa nurkowa). W lipcu 1973 roku odbywa się pierwsza wyprawa klubowa do Austrii pod kierownictwem **Michała Różycki**, która rozpoznaje problemy eksploracyjne w Platteneckishöhle i Bergerhöhle oraz dokonuje przejścia jaskini Tantalhöhle. Kontynuowane w kolejnych latach pod kierownictwem **Antoniego Bąka, Piotra Kulbickiego** lub **Mirosława Kwiatkowskiego** wyprawy w rejon Salzburga przynoszą sukcesy: odkrycie i eksplorację m.in. Jungebaschacht, połączenie jaskini Bierloch z Bergerhöhle, pogłębienie systemu Platteneckishöhle do -955 m.

Przedstawiciele Speleoklubu Warszawskiego uczestniczą również w większości wypraw centralnych KTJ PZA i wspomagają wyprawy innych klubów. Ważne miejsce na eksploracyjnej osi czasu mają tutaj wyprawy KKTJ w masyw Leoganger Steinberge (1992, 1995, 1997-1999, 2001, 2002, 2003, 2004 itd.) oraz wyprawy centralne do jaskini Lamprechtsofen (1979, 1987, 1988, 1989, 1992, 1994, 1998). Za przełomowy można uznać rok 2001, kiedy to **Kasia Biernacka** i **Marcin Gala** dołączają do międzynarodowej wyprawy „Inner Space Odyssey” w Meksyku (eksploracja wywierzyska Sistema Cheve), który na wiele lat stanie się ważnym celem eksploracyjnym kilku członków Klubu i zaowocuje nawiązaniem bezcennych międzynarodowych znajomości. Obecnie członkowie SW uczestniczą w wyprawach eksploracyjnych praktycznie we wszystkie, nawet najbardziej egzotyczne rejony świata, wspierając działania innych klubów jaskiniowych.

Nie sposób wymienić wszystkich obszarów aktywności członków Speleoklubu Warszawskiego. Oprócz działań eksploracyjnych na uwagę zasługują przejścia wspinaczkowe i sportowe. Już na przełomie 1968 i 1969 roku **Bernard Uchmański** dokonuje pierwszego samodzielnego

wspinaczkowego wyjścia z ówczesnego dna Jaskini Śnieżnej. W 1985 **Rafał Kardaś** przeprowadza solowe przejście Wielkiej Litworowej z zastosowaniem metody sznurczkowej, a okres 1990 i 1991 roku przynosi trzy śmiałe wspinaczki w wykonaniu młodych grotolazów: wyjście z nowego dna Jaskini Marmurowej (1990, **Krzysztof Guzek** i **Stefan Stefański**), klasyczną wspinaczkę z nowego dna Śnieżnej Studni oraz pokonanie Jaskini Wielkiej Śnieżnej od suchego dna do otworu Jaskini Nad Kotlinami (1991, **Guzek, Stefański, Francuz** i **Pryjma**).

Ciekawym wątkiem działalności klubu są prowadzone na przełomie lat 60. i 70. pod kierownictwem **Aleksandra Majewskiego** prace nad udokumentowaniem stanu zachowania zabytkowych zespołów śródmiejskich i ich podziemi w miastach południowej Polski – Zamościu, Tomaszowie Lubelskim, Kłodzku, Świdnicy, Ząbkowicach Śląskich, Prudniku, Jaworze, Złotorzy i Głogówku. Badane są również lochy starej twierdzy w Nysie, podziemia zamku w Bielsku-Białej, fortu w Srebrnej Górze oraz Gór Sowich koło Walimia.

Warto również zauważyć, że to z inicjatywy warszawiaków – **Jerzego Grodzickiego** i **Jerzego Iwanickiego** – w 1974 roku rozpoczyna się trwająca do dzisiaj akcja inwentaryzacji jaskiń tatrzańskich, rozszerzona następnie o pozostałe rejony krasowe Polski. Utworzony wówczas Zespół Inwentaryzacji Jaskiń Tatrzańskich przy Oddziale Warszawskim Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi składa się niemal w stu procentach z członków SW. Podczas prac inwentaryzacyjnych odkryte zostają liczne małe obiekty (jaskinie i schroniska), a do wielkich jaskiń tatrzańskich dołączone nowe partie. Po dziś dzień jedną z najbardziej aktywnych autorek opracowań jaskiniowych pozostaje nasza klubowiczka **Iza Luty**.

Członkowie SW obecni są także w innych sferach życia – wszędzie tam, gdzie jaskinie stają się tematem przewodnim. Z sukcesami uczestniczą w zagranicznych konkursach fotografii jaskiniowej, organizują wystawy, prelekcje i spotkania. Z inicjatywy członków Speleoklubu Warszawskiego w latach 1984–2016 sześciokrotnie zorganizowany zostaje Międzynarodowy Konkurs Fotografii Jaskiniowej im. **Waldemara Burkackiego**.

Jak widać, dorobek Speleoklubu Warszawskiego to lata działań wielu pokoleń



↑ „Witkacy” i „Kaczanos” • Fot. Izabella Luty

grotolazów: naukowców, wspinaczy i nurków, w tym postaci wybitnych, które na zawsze zapisały się w historii polskiej i światowej speleologii. Nie wolno nam o tym zapominać.

Obchody 65-lecia Speleoklubu Warszawskiego świętowaliśmy w dniach 27–29 września 2019 r. w Złotym Potoku. W spotkaniu udział wzięło ponad 60 uczestników: od najstarszych członków klubu po świeżo upieczonych kursantów. Integracji towarzyszyły wspomnienia i wymiana informacji oraz barwna prelekcja Janusza Onyszkiewicza pt.: „Jak to kiedyś było?”. Nie zabrakło międzypokoleniowych wycieczek jaskiniowych i turystycznych spacerów. Część uczestników udała się na zwiedzanie okolicznych jaskiń, m.in. Wiercicy i Wiernej. Pozostali wybrali spacer do ruin zamku Ostrężnik i wypoczynek na świeżym powietrzu. Klubowicze mogli zakupić okolicznościowe koszulki, gadżety oraz specjalny, jubileuszowy numer klubowego biuletynu „Wiercica”.

Wieczorem, przy świetle świec wspominaliśmy naszych zmarłych kolegów. Uroczystą kolację otworzyła Prezes SW – Beata Michalak w towarzystwie Jerzego Iwanickiego, posiadacza znaczka klubowego o numerze 9. Głos zabrała też Władka Chodorowska – współzałożycielka Klubu (znaczek klubowy numer 2). Był wspaniały tort, aukcja zdjęć jaskiniowych i wspominki w podgrupach. Mamy nadzieję, że kolejne jubileusze będziemy obchodzić w równie zacnym gronie. □

Źródło: Izabella Luty, „Trochę historii”, Wiercica nr 80, 2004

## ENGLISH SUMMARIES

by Grzegorz Haczewski

### 11 / News

This section is dominated by the texts related to the aftermath of the fatal accident in Wielka Śnieżna in the Tatra Mountains in August 2019, with two casualties whose obituaries were published in JASKINIE 95. Discussion ensued, aimed at clarifying issues at the tie between the legal and practical aspects of future cave rescue actions in Poland.

### 13 / Prokletije 2019

compiled by Adam Łada

Wielkopolski Klub Taternictwa Jaskiniowego from Poznań went for the 14th time to Prokletije in Montenegro in July-August 2019. They explored four main targets in the Belič and Kolata massives. The nearly 30-strong team managed to connect the Złota-Frizider-Cedevita caves into one system 2945 m long and 183 m deep, as for now. A total of 2676 m long galleries have explored and mapped.

### 20 / Tennengebirge 2019, or where is the bottom?

Wit Dokupil

A team of sixteen cavers, mainly from Bobry Żagań, went as usual to the Tennengebirge in Austria. The main caves explored were Mittehohle and JackDaniels. Exploration in Mittehohle stopped at -907 with an open lead. Climbing in JackDaniels led to no end and to little hope for future progress.

### 23 / Balkan Cavers' Camp 2019

Dariusz Bartoszewski

The author participated in the 13th convent of the members of the Balkan Speleological Union in Antalya, Turkey. Among the nearly 80 participants, 14 were from Poland, though Poland is not a member of this regional association. Several spectacular caves were visited by the Camp participants.

### 27 / Ponor Chochołowski

Filip Filar

Description and a survey of a well known, but having no published description and plan, ponor in the Chochołowska Valley in West Tatra.

### 27 / Psia cave - Poznań series

Piotr Graczyk

Description of new series discovered in the Psia cave in West Tatra in the years 2016-2018, complete with the plan of the whole cave, which is now 1076 m long and has 62 m of altitude range.

### 30 / Caves in Okręt

Jakub Nowak

Surveys of three small caves in the Kościeliska valley in West Tatra.

### 32 / W Wilczankach cave

Jakub Nowak

A survey of a new cave discovered in Jurassic limestones near Kraków. The cave is 21 m long.

### 33 / New caves in Garb Tęczyński

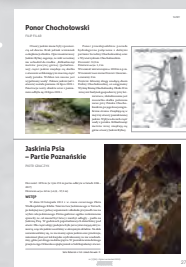
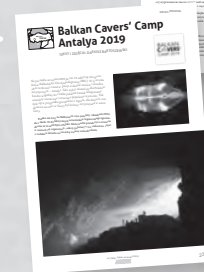
Paweł Sojka, Wojtek Bednarczyk, Artur Zabdyr

Descriptions and surveys of two small caves in Jurassic limestones in the vicinity of Kraków.

### 35 / Varsovians reached retirement age

Joanna Chrzanowska

The account of celebration of the 65th anniversary of the Speleoklub Warszawski foundation.



# MY HELMET MY CHOICE

STEVE McCLURE // Nie można osiągnąć granicy swoich możliwości bez pełnej kontroli i koncentracji. Nie ma tu miejsca na strach lub wątpliwości. Dlatego zaufanie do swojego sprzętu jest kluczowe. // #helmetup



© Frank Ketschmann



**SIROCCO®**

Ultralekki kask o zwiększonej ochronie, do wspinaczki, alpinizmu i skitouringu. [www.petzl.com](http://www.petzl.com)



Access  
the  
inaccessible®

## MASTER PRO 9.7

MASTER PRO 9.7 (C.S.) stawia swoją rozpoznawalność na ogromnym sukcesie popularnej liny MASTER PRO 9.2. Nasi terenowi testerzy, poddając linę groźnym udom, potwierdzili wybitną wytrzymałość liny. Niewiarygodna sprężystość wywodzi się z unikalnego splotu oplotu SBS, który zapewnia wybitną odporność na ścieranie i znaczny przyrost żywotności liny. To perfekcyjny wybór ceniących wytrzymałość i długowieczność. Szczególnie dla wspinaczy patentujących zupełnie nowe drogi.



**NOWOŚĆ**



EN 892 / CE 1019	POJEDYNCZA
Średnica liny [mm]	9,7 mm
Waga [g/m]	65 g/m
Liczba odpadnięć UIAA	9
Siła graniczna [kN]	8,4 kN
Posuw oplotu [mm]	0,4%
Wydłużenie statyczne [%]	9,8%
Wydłużenie dynamiczne [%]	30%
Węzłowatość	0,9
Certyfikaty	UIAA CE

**NOWOŚĆ**



## Master Cord 7,8

Master Cord 7,8 jest dynamiczną pętlą certyfikowaną wg normy EN 566 o minimalnej wytrzymałości 22kN.

Na dodatek MASTER Cord 7,8 był testowany dynamicznie na wieży odpadnięć z ciężarem 80 kg przy współczynniku 2.

Wyprodukowany z liny dynamicznej, z powodzeniem pochłania kinetyczną energię spadającego ciała i skutecznie zmniejsza siłę graniczną. To oszczędza zarówno użytkownika, jaki punkt kotwiczenia.

Master Cord 7,8 może robić za lonże na stanowisku i jako przeloty na drodze. Występuje w długościach: 60 cm, 120 cm i 180 cm.

## SPRZEDAŻ HURTOWA: HURTOWNIA „FATRA”

ul. Podgórze 1, 27-600 Sandomierz, e-mail: [info@hurtowniafatra.pl](mailto:info@hurtowniafatra.pl)  
tel. 15 832-46-26, 502-315-474, fax 15 832-02-36